WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ
W ZAMOŚCIU

Z A M O J S K I
I N F O R M A T O R
D I E C E Z J A L N Y

Rok XVII październik – grudzień 2008 nr 4

KOLEGIUM REDAKCYJNE

ks. Adam Firosz, ks. Janusz Raczyński, ks. Mariusz R. Trojanowski.

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ

ISSN 1425-7777

ADRES REDAKCJI

ul. Hetmana Jana Zamoyskiego 1

22-400 Zamość

tel. 0(pref)84/627-95-21

DRUK: Zakład Poligraficzny Krystyna Górska, Zamość

Nakład 670

Na okładce: Pielgrzymka Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej u stóp Jasnej Góry 2007.

Fot.: ks. Jacek Rak

STOLICA APOSTOLSKA

Benedykt XVI

Orędzie na Światowy Dzień Misyjny

19 października 2008 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Z okazji Światowego Dnia Misyjnego chciałbym zaprosić Was do refleksji nad stałą koniecznością głoszenia Ewangelii również
w naszych czasach. Nakaz misyjny na początku tego tysiąclecia nie przestał być absolutnym priorytetem dla wszystkich ochrzczonych, wezwanych do bycia „sługami i apostołami Jezusa Chrystusa". Już mój czcigodny poprzednik sługa Boży Paweł VI w adhortacji apostolskiej Evangelii nuntiandi podkreślił, że „obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła, wyraża ona najprawdziwszą jego właściwość"(nr 14). Jako przykład zaangażowania apostolskiego chciałbym wskazać św. Pawła, Apostoła Narodów, któremu poświęcony jest obecny rok. Ten Rok Pawłowy daje nam możliwość głębszego poznania tego wybitnego apostoła, którego powołaniem było głoszenie Ewangelii narodom, zgodnie z tym, co Pan mu objawił: „Idź, bo Ja cię poślę daleko, do pogan" (Dz 22, 21). Jak zatem nie skorzystać z okazji jubileuszu ofiarowanego Kościołom lokalnym, wspólnotom chrześcijan i poszczególnym wiernym, aby głosić aż po krańce świata Ewangelię oraz moc Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego (por. Rz 1, 16)?

1. Ludzkość potrzebuje wyzwolenia

Ludzkość potrzebuje wyzwolenia i odkupienia. Stworzenie - mówi św. Paweł - cierpi i żywi nadzieję osiągnięcia wolności dzieci Bożych (por. Rz 8, 19-22). Te słowa są prawdziwe także we współczesnym świecie. Stworzenie cierpi. Ludzkość cierpi i oczekuje prawdziwej wolności, oczekuje innego, lepszego świata,

oczekuje „odkupienia". W rzeczywistości ludzkość wie, że ten oczekiwany nowy świat zakłada pojawienie się nowego człowieka, pojawienie się dzieci Bożych. Przyjrzyjmy się z bliska sytuacji współczesnego świata. Jeśli z jednej strony arena międzynarodowa ukazuje perspektywy obiecującego rozwoju ekonomicznego i społecznego, to z drugiej strony zwraca naszą uwagę na poważny niepokój dotyczący przyszłości samego człowieka. Przemoc, w wielu przypadkach charakteryzująca relacje pomiędzy jednostkami i narodami, ubóstwo nękające miliony mieszkańców, dyskryminacje, a czasem nawet prześladowania z powodów rasowych, kulturowych i religijnych, zmuszają wielu ludzi do ucieczki ze swoich krajów w poszukiwaniu schronienia i opieki. Postęp techniczny, jeśli nie jest ukierunkowany na godność i dobro człowieka albo nie jest podporządkowany solidarnemu rozwojowi, traci swoją możliwość niesienia nadziei i powoduje zachwianie równowagi oraz zaostrzenie istniejących już niesprawiedliwości. Inaczej mówiąc, istnieje stałe zagrożenie w relacji człowiek - środowisko z powodu krótkowzrocznego wykorzystywania zasobów, które negatywnie odbijają się na zdrowiu fizycznym i psychicznym istoty ludzkiej. W ten sposób przyszłość człowieka wystawiona jest na ryzyko zamachu na jego życie, który przybiera różne sposoby i formy.

Wobec takiego scenariusza „gnębi nas niepokój i zadajemy sobie pytanie, miotani nadzieją i trwogą" (*Gaudium et spes*, 4): co stanie się z ludzkością i stworzeniem? Czy jest nadzieja na przyszłość, a może raczej: czy istnieje przyszłość dla ludzkości? I jaka będzie ta przyszłość? Dla nas, chrześcijan, odpowiedź na te pytania znajduje się w Ewangelii. Chrystus jest naszą przyszłością i - jak napisałem w encyklice *Spe salvi* - Jego Ewangelia jest przekazem, który „przemienia życie" daje nadzieję, na oścież otwiera wrota czasu i oświetla przyszłość ludzkości i wszechświata (por. nr 2).

Święty Paweł zrozumiał, że ludzkość nie odnajdzie zbawienia i nadziei poza Chrystusem. To dlatego odczuwał silną potrzebę

„głoszenia życia obiecanego w Chrystusie Jezusie" (2 Tm 1, 1), „naszej nadziei" (1 Tm 1,1), aby wszyscy mogli być współdziedzicami
i współuczestnikami obietnicy przez Ewangelię (por. Ef 3, 6). Był świadomy, że bez Chrystusa ludzkość „pozbawiona jest nadziei i Boga na tym świecie (por. Ef 2, 12), bez nadziei, ponieważ bez Boga" (*Spe salvi*, 3). Rzeczywiście, „ten, który nie zna Boga, mając nawet liczne nadzieje w głębi, pozbawiony jest nadziei, tej wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe istnienie (por. Ef 2, 12)" (*Spe salvi*, 27).

2. Misje to sprawa miłości

Głoszenie Chrystusa i Jego zbawczego orędzia jest dla wszystkich najważniejszym zadaniem. „Biada mi - mówił św. Paweł - gdybym nie głosił Ewangelii" (1 Kor 9, 16). Na drodze do Damaszku doświadczył
i zrozumiał, że odkupienie i misja są dziełem Boga i Jego miłości. Miłość Chrystusa prowadziła go po drogach Cesarstwa Rzymskiego jako herolda, apostoła, głosiciela, mistrza Ewangelii, który mówił o sobie, że jest jej „posłem jako więzień" (por. Ef 6, 20). Miłość Boża uczyniła go „wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych" (1 Kor 9, 22). Biorąc pod uwagę doświadczenie św. Pawła rozumiemy, że działalność misyjna jest odpowiedzią na miłość, którą Bóg nas obdarza. Jego miłość nas wybawia i ukierunkowuje na misje ad gentes. Jest to energia duchowa, powodująca w rodzinie ludzkiej wzrost harmonii, sprawiedliwości
i komunii między osobami, rasami i narodami, do której wszyscy dążą (por., *Deus caritas est*, 2). To Bóg, który jest Miłością, prowadzi Kościół na krańce świata i wzywa ewangelizatorów, aby zaspokajali swoje pragnienie „u źródła pierwszego i oryginalnego, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego Serca wypływa miłość samego Boga" (*Deus Caritas est*, 7). Tylko z tego źródła można czerpać uwagę, troskę, współczucie, gościnność, dyspozycyjność, zainteresowanie problemami ludzi oraz inne cnoty potrzebne głosicielom Ewangelii, aby wszystko opuścić i poświęcić

się całkowicie i bezwarunkowo rozpowszechnianiu w świecie wonności Chrystusowej miłości.

3. Nieustannie ewangelizować

Podczas gdy pierwsza ewangelizacja w licznych regionach świata jest niezbędną i pilną, różne diecezje i instytuty życia konsekrowanego cierpią dziś na brak kapłanów i powołań zakonnych. Koniecznym staje się potwierdzenie, że Chrystusowy nakaz ewangelizowania wszystkich narodów nadal pozostaje priorytetem pomimo wzrastających trudności. Nic nie może usprawiedliwić spowolnienia lub stagnacji, ponieważ „nakaz głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom jest pierwszorzędnym i naturalnym posłannictwem Kościoła" (EN 14). Misja „dopiero się rozpoczyna i w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły" (RMis 1). Jak więc tutaj nie pomyśleć o Macedończyku, który ukazał się Pawłowi we śnie wołając: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam"? Liczni są dzisiaj ci, którzy oczekują na głoszenie Ewangelii i pragną nadziei i miłości. Ci, którzy w głębi swego serca słyszą wołanie o pomoc płynące od ludzkości i pozostawiają wszystko dla Chrystusa i przekazują ludziom wiarę i miłość do Niego (por. *Spe salvi*, 8).

4. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9,16)

Drodzy Bracia i Siostry, „duc in altum"- wypłyńmy na głębię ogromnego morza świata i, idąc za zaproszeniem Jezusa, zarzucajmy sieci bez lęku, ufni w Jego stałą pomoc. Święty Paweł przypomina nam, że głoszenie Ewangelii nie jest powodem do chluby (por. 1 Kor 9,16), ale zadaniem i radością.

Drodzy Bracia Biskupi, biorąc przykład z Pawła, niech każdy z Was czuje się „więźniem Chrystusa dla pogan" (Ef 3,1), wiedząc, że w trudnościach i doświadczeniach może liczyć na moc płynącą od Niego. Biskup nie jest konsekrowany tylko dla swojej diecezji, ale dla zbawienia całego świata (por. RMis 63). Tak jak apostoł Paweł jest on wezwany, aby zwrócić się ku tym braciom z daleka, którzy jeszcze nie znają Chrystusa lub tym, którzy jeszcze nie doświadczyli

Jego wyzwalającej miłości. Wysiłki biskupa powinny zmierzać do umisyjniania całej wspólnoty diecezjalnej i chętnego posyłania, w miarę możliwości, kapłanów i świeckich do pracy ewangelizacyjnej w innych Kościołach. W ten sposób misja *ad gentes* staje się wartością jednoczącą i skupiającą całą jego działalność duszpasterską i charytatywną.

Wy, Drodzy Księża, pierwsi współpracownicy biskupów, bądźcie wspaniałomyślnymi pasterzami i entuzjastycznymi ewangelizatorami! Wielu spośród Was w ostatnich dziesięcioleciach udało się na tereny misyjne w następstwie encykliki *Fidei donum*, której 50. rocznicę ogłoszenia niedawno wspominaliśmy i poprzez którą nasz czcigodny poprzednik sługa Boży Pius XII dał impuls do współpracy między Kościołami. Mam nadzieję, że ten misyjny zapał nie osłabnie w Kościołach lokalnych, pomimo braku duchowieństwa w wielu z nich. I Wy, Drodzy Zakonnicy i Siostry Zakonne, naznaczeni powołaniem z mocnym rysem misyjnym - dzięki świadectwu jedności z Chrystusem i sequela radykalnemu pójściu za Jego Ewangelią - głoście Ewangelię wszystkim, a szczególnie tym, którzy są daleko.

Drodzy Wierni Świeccy, pracujący w różnych środowiskach, wszyscy jesteście wezwani, aby uczestniczyć w rozpowszechnianiu Ewangelii w coraz bardziej istotny sposób. Cały świat otwiera się przed Wami jako złożony i różnorodny areopag wymagający ewangelizacji. Dawajcie świadectwo swoim życiem, że chrześcijanie „należą do nowego społeczeństwa, ku któremu zmierzają i które ich pielgrzymowanie antycypuje" (*Spe salvi*, 4).

5. Zakończenie

Drodzy Bracia i Siostry, niech obchody Światowego Dnia Misyjnego zachęcą Was wszystkich do ponownego uświadomienia sobie pilnej potrzeby głoszenia Ewangelii. Z wielką satysfakcją chciałbym podkreślić udział Papieskich Dzieł Misyjnych w dziele ewangelizacji Kościoła. Dziękuję im za wsparcie, jakie ofiarują

wszystkim wspólnotom, a zwłaszcza najmłodszym spośród nich. Stanowią one ważne narzędzie dla animacji i formacji ludu Bożego w duchu misyjnym i ożywiają komunię osób i dóbr pomiędzy różnymi częściami Mistycznego Ciała Chrystusa. Niech taca zbierana we wszystkich parafiach podczas Niedzieli Misyjnej będzie znakiem komunii i wzajemnej troski pomiędzy Kościołami. Niech wśród ludu chrześcijańskiego coraz bardziej wzmacnia się modlitwa jako niezastąpiony środek duchowy dla szerzenia pomiędzy wszystkimi narodami światła Chrystusa, „światła przez antonomazję", która oświeca „ciemności historii" (*Spe salvi*, 49). Zawierzając Panu pracę apostolską misjonarzy, Kościoły rozsiane w świecie, świeckich zaangażowanych w różnorodną działalność misyjną i przyzywając wstawiennictwa apostoła Pawła oraz Najświętszej Maryi Panny, „żywej Arki Przymierza", Gwiazdy ewangelizacji i nadziei, udzielam wszystkim mojego apostolskiego błogosławieństwa.

Watykan, 11 maja 2008 r.

*** * * * ***

Św. Paweł migrant i Apostoł Narodów

Orędzie Papieża na 95 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy

Drodzy bracia i siostry!

Temat tegorocznego Orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy brzmi: «Św. Paweł migrant i 'Apostoł Narodów'». Nawiązuje on do ogłoszonego przeze mnie Roku Jubileuszowego ku czci tego Apostoła z okazji 2000. rocznicy jego urodzin. Będące dziełem Pawła – «migranta z powołania», głoszenie nauki oraz pośredniczenie między różnymi kulturami i Ewangelią, stanowią w istocie znaczący punkt odniesienia, również dla ludzi migrujących w obecnych czasach.

Szaweł urodził się w Tarsie w Cylicji w rodzinie żydowskich emigrantów. Został wychowany w języku i kulturze hebrajskiej oraz

hellenistycznej, także na gruncie kultury rzymskiej. Po spotkaniu z Chrystusem na drodze do Damaszku (por. Ga 1, 13-16), nie wyrzekając się własnych «tradycji» oraz żywiąc szacunek i wdzięczność względem judaizmu i Prawa (por. Rz 9, 1-5; 10, 1; 2 Kor 11, 22; Ga 1, 13-14; Flp 3, 3-6), bez wahania i namysłu, odważnie i z entuzjazmem poświęcił się nowej misji, posłuszny poleceniu Pana: «Ja cię poślę daleko, do pogan» (Dz 22, 21). Jego życie zmieniło się w sposób radykalny (por. Flp 3, 7-11): Jezus stał się dla niego racją bytu oraz inspiracją do zaangażowania apostolskiego w służbie Ewangelii. Z prześladowcy chrześcijan stał się apostołem Chrystusa.

Prowadzony przez Ducha Świętego, nie szczędząc sił zabiegał o to, aby Ewangelia, będąca «mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka» (Rz 1, 16), była głoszona wszystkim, niezależnie od narodowości i kultury. Podczas swoich podróży apostolskich, pomimo wielokrotnych protestów, najpierw głosił Ewangelię w synagogach, darząc względami przede wszystkim swoich rodaków żyjących w diasporze (por. Dz 18, 4-6). A jeśli oni go odrzucali, zwracał się do pogan, stając się prawdziwym «misjonarzem migrantów», sam będąc migrantem i wędrownym ambasadorem Jezusa Chrystusa, i zachęcał każdego człowieka, aby stał się w Synu Bożym «nowym stworzeniem» (2 Kor 5, 17).

Głosząc *kerygmę* przemierzał morza Bliskiego Wschodu i drogi Europy, aż dotarł do Rzymu. Wyruszył z Antiochii, gdzie Ewangelia była głoszona ludności nie wyznającej judaizmu i gdzie uczniów Jezusa po raz pierwszy nazwano «chrześcijanami» (por. Dz 11, 20. 26). Jego życie i nauczanie były całkowicie podporządkowane temu, by wszyscy poznali i pokochali Chrystusa, ponieważ w Nim wszystkie ludy mają stać się jednym ludem.

Również obecnie, w epoce globalizacji, na tym polega misja Kościoła i każdego ochrzczonego. Misja ta obejmuje także – dzięki duszpasterskiej wrażliwości – zróżnicowany świat migrantów: studentów zamiejscowych, imigrantów, uchodźców, uciekinierów, przesiedlonych, włącznie z ofiarami współczesnych form

niewolnictwa, takich jak na przykład handel ludźmi. Również dzisiaj trzeba głosić orędzie zbawienia z takim samym nastawieniem jak Apostoł Narodów, biorąc pod uwagę odmienne sytuacje społeczne i kulturowe oraz szczególne trudności każdego, związane z jego życiem migranta i podróżującego. Pragnąłbym, aby każda wspólnota chrześcijańska wykazywała taką samą gorliwość apostolską jak św. Paweł, który głosząc wszystkim zbawczą miłość Ojca (Rz 8, 15-16; Ga 4, 6), aby «pozyskać licznych dla Chrystusa» (por. 1 Kor 9, 19), stał się «słaby dla słabych, (...) wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych» (por. 1 Kor 9, 22). Niech jego przykład będzie również dla nas zachętą, byśmy stali się solidarni z tymi naszymi braćmi i siostrami i byśmy w każdym zakątku ziemi na wszelkie sposoby dbali o pokojowe współżycie między różnymi ludami, kulturami i religiami.

Na czym polegał sekret Apostoła Narodów? Cechujące go gorliwość misyjna i zapał wojownika wynikały stąd, że on sam «zdobyty przez Chrystusa» (Flp 3, 12), był z Nim głęboko zjednoczony, do tego stopnia, że miał poczucie uczestnictwa w Jego życiu przez «udział w Jego cierpieniach» (por. Flp 3, 10; por. także Rz 8, 17; 2 Kor 4, 8-12; Kol 1, 24). To jest źródłem zapału apostolskiego św. Pawła, który opowiada: «Spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom» (Ga 1, 15-16; por. także Rz 15, 15-16). Czuł się «współ-ukrzyżowany» z Chrystusem, tak że mógł stwierdzić: «już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20). Żadne trudności nie stanowiły dla niego przeszkody w prowadzeniu odważnej działalności ewangelizacyjnej w takich kosmopolitycznych miastach, jak Rzym i Korynt, których mieszkańcy w tamtych czasach tworzyli mozaikę narodowości i kultur.

Gdy czytamy Dzieje Apostolskie oraz Listy, które Paweł kieruje do różnych adresatów, dostrzegamy w nich model Kościoła nie ekskluzywnego, lecz otwartego na wszystkich, składającego się z wierzących, w którym nie ma żadnych różnic związanych z kulturą

i rasą: każdy bowiem ochrzczony jest żywym członkiem jednego Ciała Chrystusa. W tym ujęciu nabiera szczególnego znaczenia braterska solidarność, wyrażająca się w codziennych gestach dzielenia się, współuczestnictwa i radosnej troski o innych. Jednakże, jak zawsze poucza św. Paweł, nie jest możliwe urzeczywistnianie tego wymiaru wzajemnej braterskiej akceptacji bez gotowości słuchania
i przyjmowania Słowa głoszonego i wprowadzanego w życie (por. 1 Tes 1, 6) – Słowa, które zachęca wszystkich do naśladowania Chrystusa (por. Ef 5, 1-2) przez naśladowanie Apostoła (por. 1 Kor 11, 1). Dlatego też, im bardziej wspólnota jest zjednoczona z Chrystusem, tym bardziej troszczy się o bliźniego, stroniąc od osądzania, pogardy
i zgorszenia oraz wzajemnie się akceptując (por. Rz 14, 1-3; 15, 7). Wierni upodobnieni do Chrystusa, czują się w Nim «braćmi», dziećmi tego samego Ojca (Rz 8, 14-16; Ga 3, 26; 4, 6). Ten skarb braterstwa sprawia, że «przestrzegają gościnności» (por. Rz 12, 13), będącej pierworodną córą *agape* (por. 1 Tm 3, 2; 5, 10; Tt 1, 8; Flm 17).

W ten sposób urzeczywistnia się obietnica Pana: «Ja was przyjmę i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami» (2 Kor 6, 17-18). Jeśli jesteśmy tego świadomi, czyż nie powinniśmy zatroszczyć się o tych, którzy znajdują się w trudnych warunkach, zwłaszcza o uchodźców i uciekinierów? Czyż można nie troszczyć się
o potrzeby ludzi naprawdę słabych i bezbronnych, żyjących w niepewności i poczuciu braku bezpieczeństwa, zepchniętych na margines, często wykluczonych ze społeczeństwa? Im przede wszystkim należy poświęcić uwagę, ponieważ – parafrazując znany tekst Pawłowy – «Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał (…) to, co nieszlachetnie urodzone według świata oraz wzgardzone, i to, co [w ogóle] nie jest (…), by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga» (1 Kor 1, 27-29).

Drodzy bracia i siostry, niech Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, który będzie obchodzony 18 stycznia 2009 r., stanie się

dla wszystkich zachętą do tego, by żyć w pełni miłością braterską, nie wyróżniając nikogo ani nie dyskryminując, w przekonaniu, że naszym bliźnim jest każdy, kto nas potrzebuje i komu możemy pomóc (por. *Deus caritas est*, 15). Niech nauczanie i przykład św. Pawła, wielkiego i pokornego Apostoła i migranta, ewangelizatora narodów i kultur, pomoże nam zrozumieć, że spełnianie uczynków miłości jest szczytem i syntezą całego życia chrześcijańskiego. Przykazanie miłości – wiemy o tym dobrze – nabiera życia, gdy zjednoczeni uczniowie Chrystusa uczestniczą w uczcie Eucharystycznej, która jest w najwyższym stopniu sakramentem braterstwa i miłości. I podobnie jak Jezus, który w Wieczerniku złączył dar Eucharystii z nowym przykazaniem miłości braterskiej, tak też Jego «przyjaciele», naśladując Chrystusa, który stał się «sługą» ludzkości, i umacniani Jego łaską, powinni z oddaniem służyć sobie nawzajem, troszcząc się jedni o drugich, zgodnie z tym, co zaleca św. Paweł: «Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe» (Ga 6, 2). Tylko w ten sposób potęguje się miłość między wierzącymi oraz do wszystkich innych (por. 1 Tes 3, 12).

Drodzy bracia i siostry, nie ustawajmy w głoszeniu tej «Dobrej Nowiny» i dawaniu o niej świadectwa z entuzjazmem, bez lęku i nie szczędząc sił! W miłości zawiera się całe przesłanie ewangeliczne, a prawdziwych uczniów Chrystusa rozpoznaje się po wzajemnej miłości i po ich otwartości wobec wszystkich. Niech ten dar wyjedna nam Paweł Apostoł, a zwłaszcza Maryja, Matka, która przyjmuje i kocha. Prosząc Boga o opiekę nad wszystkimi, którzy angażują się w pomoc migrantom, a ogólniej nad rozległym światem migracji, zapewniam każdego o stałej pamięci w modlitwie i wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Castel Gandolfo, 24 sierpnia 2008 r.

* * * * *

EPISKOPAT POLSKI

Komunikat Konferencji Episkopatu Polski i Fundacji ”Dzieło Nowego Tysiąclecia” przed Dniem Papieskim

Dzień Papieski wpisał się już na stałe w życie Kościoła w Polsce. Przeżywać go będziemy 12 października, w przyszłą niedzielę, która poprzedzi dzień 16 października – trzydziestą rocznicę wyboru Kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Z tej okazji odczytamy w przyszłą niedzielę list Episkopatu, który przybliży nam pontyfikat Sługi Bożego Jana Pawła II i jego znaczenie dla Kościoła.

Obchody Dnia Papieskiego rozpoczęliśmy przed ośmiu laty razem z nowym wiekiem i tysiącleciem. Ojciec Święty Jan Paweł II cieszył się tą inicjatywą Kościoła w Polsce. Przeżywał go razem z nami przez cztery lata. Naród w tym dniu rozważał najważniejsze kierunki działań pontyfikatu, a w nauczaniu papieskim szukał inspiracji do chrześcijańskiego świadectwa. Papież budził w nas nadzieję na jedność Kościoła oraz na pokój na świecie. Pomagał nam w odpowiedzialnym poszukiwaniu prawdy. Wskazywał na godne przeżywanie istoty życia chrześcijańskiego w duchu wzajemnej miłości. Uczył szacunku dla każdego człowieka.

Tegoroczny Dzień Papieski przeżyjemy pod hasłem: „Jan Paweł II – Wychowawca Młodych”. Wiele jest spraw, które trzeba nieustannie podejmować w życiu Kościoła i Narodu. Ale troska o młode pokolenie jest jedną z najważniejszych, bo dotyczy tych, którzy będą kształtować przyszłość nas wszystkich. To dlatego Jan Paweł II organizował Światowe Dni Młodych i przypominał im, że są nadzieją Kościoła i świata.

To z inspiracji Jego nauczania zrodziło się „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, które Episkopat Polski powołał do życia, by mogło wspierać niezamożną a zdolną młodzież, pochodzącą z małych miast a zwłaszcza ze wsi, dotkniętych kiedyś błędną polityką rolną, co odciskało się na całych pokoleniach Polaków. Dziś Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” otacza opieką stypendialną przeszło dwa tysiące młodych Polaków: gimnazjalistów, licealistów i studentów. To ich nazwał Papież „żywym pomnikiem Jana Pawła II”. Społeczeństwo Polskie z entuzjazmem podjęło tę inicjatywę i hojnie corocznie składa ofiary w Dniu Papieskim na ten niezwykły i nam wszystkim bliski cel.

Dzień Papieski zostanie poprzedzony w przyszłą sobotę Sympozjum na Uniwersytecie Warszawskim z udziałem Księdza Kardynała Stanisława Ryłki z Rzymu i rozdaniem na Zamku Warszawskim nagród „Totus”. Natomiast w sam dzień, w niedzielę 12 października, odbędą się takie imprezy, jak koncerty, sympozja, a nade wszystko podejmiemy modlitwę o rychłe wyniesienie na Ołtarze Jana Pawła II. To wszystko przypomni nam znowu tę wielką postać, bez której trudno sobie wyobrazić kształt współczesnej Polski i rolę, jaką odgrywa w niej Chrystusowy Kościół.

Naszą ofiarą złożoną na Fundusz stypendialny na rzecz dobrej, zdolnej i niezamożnej młodzieży oddamy synowski hołd wdzięczności Janowi Pawłowi II w trzydziestą rocznicę powołania go na tron papieski.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zgromadzeni na 345. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 25 sierpnia 2008 r.

* * * * *

Owoce Wielkiego pontyfikatu

Słowo Biskupów polskich w trzydziestą rocznicę wyboru Jana Pawła II

Bracia i Siostry!

1. To, co się wydarzyło w Rzymie trzydzieści lat temu, 16 października 1978 roku, przekroczyło najśmielsze wyobrażenia. Biskupem Rzymu, Namiestnikiem Chrystusa na ziemi i Następcą Piotra został pasterz pochodzący „z dalekiego kraju". Z tego kraju, który Jezus Chrystus ponad tysiąc lat wcześniej naznaczył swoją obecnością
i wprowadził w nurt życia Kościoła powszechnego.

Jakim był ten „daleki kraj" przed trzydziestoma laty? To był kraj, który po krótkim okresie niepodległości i po straszliwym doświadczeniu II wojny światowej, wyzwolony z koszmaru hitleryzmu, popadł w zależność od bezbożnego systemu komunistycznego. System ten przez ponad czterdzieści lat zwalczał dążenia wolnościowe
i demokratyczne, deprawował ludzkie sumienia, prawdę zastępował kłamstwem i budował na strachu i przemocy. Jeszcze dzisiaj leczymy głębokie rany, przed którymi nie do końca umieliśmy się obronić.
W tym systemie Kościół głosił Jezusa Chrystusa i bronił godności człowieka, której fundamentem jest odniesienie do Boga – Stwórcy i Odkupiciela.

2. Czym był dla nas wybór kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową w Rzymie? Był głębokim przeżyciem, wstrząsem duchowym. Wybór ten oznaczał, że całe nasze trudne polskie doświadczenie nabrało nowego, głębszego sensu i wymiaru. Nabrało sensu nasze zmaganie się o Boga w życiu osobistym i społecznym. Pogłębiła się świadomość, że pomimo „żelaznej kurtyny" należymy do wielkiej wspólnoty Kościoła powszechnego. Jan Paweł II swoje

polskie doświadczenie wiary wniósł w życie całego Kościoła. Na horyzoncie naszego doświadczenia pojawiła się na nowo nadzieja na wolność. Pojawiła się wola godnego życia w zgodzie z sumieniem i zajęcia należnego nam miejsca w rodzinie narodów.

Głębię naszych ówczesnych przeżyć wyraził sam Jan Paweł II: „Trudno o tym fakcie myśleć i mówić bez najgłębszego wzruszenia. Zda się, że nie wystarczy serca ludzkiego – a w szczególności serca polskiego – ażeby wzruszenie to ogarnąć. Brakuje też słów, ażeby wypowiedzieć wszystkie myśli, które w związku z tym cisną się do głowy" (24 X 1978).

3. Księga pontyfikatu Jana Pawła II zawiera dwadzieścia siedem rozdziałów – dwadzieścia siedem lat służby Chrystusowi i Jego Kościołowi na całej ziemi. Papież Polak poszerzył przestrzeń swego pasterskiego serca tak, by odnalazł się w nim każdy człowiek i każdy naród, każda kultura. Bóg posłużył się jego zaletami umysłu i serca, by dać Kościołowi i światu mądrego nauczyciela, światłego przewodnika, pasterza według serca Bożego (por. Jr 3, 15).

Trudno ogarnąć dokonania Jana Pawła II. Spontanicznie myślimy o jego inicjatywach pasterskich, o porywających spotkaniach
z młodzieżą, o tym, jak wprowadził Kościół w trzecie tysiąclecie. Myślimy o encyklikach, katechezach, homiliach i o wielu innych tekstach, które wyszły spod jego pióra. Utrwalone w nich nauczanie służy Kościołowi jako drogowskaz, światło i inspiracja. Wspominamy podróże apostolskie Ojca Świętego. Był Papieżem swoich czasów, dlatego z orędziem Ewangelii docierał do najodleglejszych zakątków świata. Czynił to odczytując wezwanie Jezusa, skierowane do Apostołów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28, 19). Czynił to pamiętając o słowach Jezusa skierowanych do św. Piotra, by umacniał swoich braci w wierze (por. Łk 22, 32).

Istotny jest wkład Jana Pawła II w zmiany społeczno-polityczne, które dokonały się także w naszym regionie świata,

zdominowanym przez totalitarną ideologię. Jan Paweł II nie miał ambicji politycznych. Miał znacznie większe ambicje! Wyraził je bez ogródek w dniu inauguracji pontyfikatu. Wypowiedziane wtedy słowa przeszły do historii. Znamy je na pamięć: „Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się!" (22 X 1978). Wiemy, co dokonało się później, po jego podróży do Ojczyzny w 1979 roku. Nie ulega wątpliwości, że wolność, jaką się cieszymy dzisiaj, zawdzięczamy również temu, co przed trzydziestu laty wydarzyło się w Kaplicy Sykstyńskiej.

4. Drodzy Bracia i Siostry, trzydziesta rocznica wyboru Jana Pawła II to nie tylko czas wspomnień. To również czas na zadanie sobie kilku pytań. Spróbujmy poszukać na nie odpowiedzi.

Jakimi jesteśmy dzisiaj? Jesteśmy wspólnotą uczniów Jezusa, którzy podczas każdej Eucharystii wyznają swój grzech. Zdajemy sobie sprawę z naszych słabości, zresztą tak bezlitośnie nagłaśnianych przez media. Żadna inna społeczność w naszej Ojczyźnie nie podlega tak surowej ocenie. Nie powinno nas to dziwić, skoro głosimy Ewangelię, która wymaga od nas przyjęcia stylu życia Jezusa. Powinniśmy czynić wszystko, by się nawracać i dorastać do ideału przedstawionego w Ewangelii.

W jakim stopniu żyjemy Ewangelią? W tym zakresie każdy kapłan i zakonnik, każda osoba szczególnego powołania, a także każdy chrześcijanin powinien osądzić samego siebie. Dzisiaj uczyńmy rachunek sumienia z jednego tylko zdania Ewangelii: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). W naszej Ojczyźnie nadal istnieje rozległy obszar biedy materialnej. To przede wszystkim wspólnoty parafialne powinny – niczym czuły barometr – rejestrować te sytuacje i reagować na nie. Nie oznacza to, że wspólnota wierzących ma zastąpić państwo w trosce o dobro każdego człowieka, zwłaszcza potrzebującego pomocy. Zawsze

jednak znajdziemy pole do działania, zwłaszcza przy niewydolności instytucji publicznych i nie-doskonałości prawa.

W naszej Ojczyźnie istnieje również rozległy obszar duchowego ubóstwa – rozbite rodziny, skrzywdzone dzieci, zagubione, samotne osoby. I tym naszym braciom i siostrom „najmniejszym" trzeba pomóc. Nawet najlepiej zorganizowane instytucje nie zastąpią wyobraźni miłosierdzia chrześcijańskich wspólnot, wrażliwych na różne wymiary ludzkiej biedy.

Jak korzystamy z daru wolności? Dar zobowiązuje. Stanowi zaproszenie, by z niego twórczo korzystać. Przypomina również o zagrożeniach naszej wolności wewnętrznej, jakimi są rozliczne formy zniewolenia, uwikłania w grzechu, w nałogach, w egoistycznym zamykaniu się w sobie.

Na czym nam naprawdę zależy? W świetle tego, co napisaliśmy wyżej, odpowiedź jest jednoznaczna: zależy nam na tym, by Polska była królestwem Chrystusa, a więc wspólnotą ludzi pojednanych, dążących do świętości, szukających dobra i prawdy, a nie polem bitwy ludzi oskarżających się i zwalczających nawzajem. Zależy nam, by Polska była krajem, w którym można się różnić szlachetnie, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i publicznym. Zależy nam, by odpowiedzialni za kształt naszego życia społecznego i politycznego kierowali się troską o dobro wspólne, a nie krótkowzrocznym interesem osobistym bądź partyjnym.

W czym nam może pomagać Jan Paweł II? Jako Nauczyciel wiary, którą żył na co dzień i jako świadek miłości Chrystusa, może nam pomagać swoją mądrością i świętością. Ona najbardziej przemawia po jego błogosławionej śmierci. Świętość jest szczególnym darem, który nam zostawił. Oznacza to, że sprawy Boże powinny być w centrum naszego życia. Bóg jest Miłością. A więc miłość powinna być w centrum naszych codziennych spraw i wyborów.

5. W dzisiejszej Ewangelii Bóg zaprasza nas na ucztę w swoim królestwie. Ta uczta to życie wieczne. To ostateczny cel naszej ziemskiej wędrówki. Szatą godową uprawniającą do wzięcia udziału w uczcie jest miłość Boga i bliźniego. Miłość nie może kończyć się na słowach i dobrych zamiarach. Ona musi znaleźć konkretny wyraz w czynach.

Pontyfikat Jana Pawła II zaowocował w Polsce wieloma szlachetnymi inicjatywami. Obchodzimy dzisiaj Dzień Papieski. Jego hasło brzmi: „Jan Paweł II – Wychowawca Młodych". Pośród licznych „dzieł papieskich" wyróżnia się Dzieło Nowego Tysiąclecia, fundujące stypendia dla utalentowanej młodzieży z ubogich rodzin. Fundusz pochodzi ze zbiórki, która corocznie przeprowadzana jest w całej Polsce w Dniu Papieskim. Ta inicjatywa to żywy pomnik Jana Pawła II, wyraz naszej wdzięczności za dar jego pontyfikatu, a także znak, że chcemy iść drogą, którą on wskazał. Apelujemy więc o hojność do wszystkich, którym leży na sercu dobro polskiej młodzieży. Zapamiętajmy: inwestowanie w człowieka, w jego formację, to najlepsza inwestycja, z której korzysta nie tylko on sam, ale cała społeczność.

Niech trzydziesta rocznica wyboru Jana Pawła II ożywi naszą modlitwę o rychłe wyniesienie go na ołtarze. Niech skłoni nas do refleksji nad przebytą z nim drogą. Niech stanowi inspirację do odważnego podejmowania wyzwań, które codziennie stają przed nami. Niech zaowocuje w nas jeszcze głębszą wiarą, większą nadzieją i żarliwszą miłością. W tym duchu udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na posiedzeniu Rady Stałej i Biskupów Diecezjalnych
Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 25 sierpnia 2008 r.

* * * * *

Komunikat z 346. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 24-26 listopada 2008 roku na Jasnej Górze biskupi odprawili doroczne rekolekcje. Modląc się za Ojczyznę oraz Kościół w Polsce i na świecie, zwłaszcza w tych krajach, gdzie wierni cierpią prześladowania, biskupi dziękują wszystkim za solidarność modlitewną w rekolekcyjne dni. Po zakończeniu rekolekcji, 27 listopada, odbyło się zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

1. W trakcie tego zebrania Episkopat zapoznał się z informacjami na temat prac XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów o „Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła", który odbywał się w Rzymie w dniach od 5 do 26 października. Synod w swoim orędziu ukazał znaczenie Słowa Bożego w Kościele posługując się czterema obrazami. *Głosem Słowa* jest objawienie Boże, *twarz Słowa* jest Jezus Chrystus, *dom Słowa* to Kościół a drogą *Słowa* jest misja, którą chrześcijanin realizuje w świecie. Odpowiedzią wiernych na przesłanie Synodu powinna być większa wrażliwość na Słowo Boże w duszpasterstwie a także w codziennym życiu chrześcijan. Jednym z konkretnych sposobów jest włączenie się wiernych w prace Dzieła Biblijnego w diecezjach.

2. Konferencja Episkopatu Polski z uwagą analizuje wyniki prac zmierzających do prawnego uporządkowania problemów bioetycznych w Polsce. Jest ono konieczne zwłaszcza w kontekście dotychczasowego braku podstawowych regulacji prawnych w tej dziedzinie. Kościół konsekwentnie naucza nienaruszalnych zasad dotyczących niezbywalnej godności osoby ludzkiej. Zasady te są zawarte w dokumentach Stolicy Apostolskiej, szczególnie w „Evangelium vitae" oraz „Donum vitae". W świetle tej nauki oraz oczekiwanego w grudniu nowego dokumentu Stolicy Apostolskiej, biskupi dokonają

szczegółowej oceny etycznej przygotowywanego projektu ustawy parlamentarnej.

3. Biskupi przyjęli sprawozdanie ze spotkania Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się 19 listopada w Warszawie. Pasterze Kościoła wyrażają nadzieję, że sprawa wliczania oceny z religii do średniej zostanie utrzymana w dotychczasowej formie, a religię będzie można wybierać jako dodatkowy przedmiot na maturze. Nawiązując do spraw rodziny, która była ważnym tematem spotkania, Episkopat oczekuje na kontynuację długofalowej polityki prorodzinnej, realizowanej w duchu wspólnego dokumentu strony rządowej i kościelnej. Podejmując kwestie Komisji Majątkowej biskupi wyrazili nadzieję, że powołany przez Komisję Wspólną zespół ekspertów przygotuje rozwiązania umożliwiające szybkie i sprawiedliwe zakończenie prac.

4. Konferencja Episkopatu Polski ustanowiła drugą niedzielę listopada „Dniem Solidarności z Kościołem Prześladowanym". W tym dniu, poczynając od listopada przyszłego roku, Kościół w Polsce, przez modlitwę i czyny pokutne, będzie w sposób szczególny wyrażał solidarność i duchową bliskość z chrześcijanami prześladowanymi w świecie.

5. Biskupi wyrazili ubolewanie z powodu odrzucenia w pierwszym czytaniu obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w sprawie przywrócenia Święta Trzech Króli jako dnia wolnego od pracy. Episkopat Polski wielokrotnie wyrażał poparcie dla tej inicjatywy, która ma też wielkie poparcie społeczne. Szczególnym zaskoczeniem było zastosowanie dyscypliny partyjnej w kwestii dotyczącej spraw sumienia.

Na rozpoczynający się nowy rok liturgiczny, który będzie przeżywany w Polsce pod hasłem:

„Otoczmy troską życie”, biskupi udzielają z Jasnej Góry pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zgromadzeni na 346. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 27 listopada 2008 r.

* * * * *

Otoczmy troską życie człowieka

List pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny
28 XII 2008

Siostry i Bracia! Umiłowani w Chrystusie Panu!

Radość wielka, która z okazji Bożego Narodzenia staje się *udziałem całego ludu,* to radość z narodzenia Dziecka. Radość tę wypowiedział Symeon, który „wziął Dzieciątko Jezus w objęcia, błogosławił Boga" i wypowiedział proroctwo wobec Izraela, a także do „Matki Jego, Maryi." Radość tę wypowiedziała prorokini Anna, która „sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy" (por. Łk 2, 22-40). Niestety, nie wszyscy dostrzegają w Nim nadzieję dla świata. Herod widzi w tym Dziecku zagrożenie i poleca mordować dzieci. Ponieważ i dzisiaj narasta agresja wobec rodziny i życia ludzkiego, pragniemy umocnić rodziny w pełnieniu ich powołania, a równocześnie prosić wszystkich, aby bardziej zdecydowanie troszczyli się o życie każdego człowieka.

Rodzino płodna w dzieci, bądź błogosławiona!

Najpierw serdecznie, z szacunkiem i wdzięcznością pozdrawiamy wszystkie katolickie rodziny. Niech Bóg błogosławi matkom i ojcom, którzy zjednoczeni we wzajemnej i nierozerwalnej miłości wychowują swoje dzieci, traktując to jako życiowe powołanie. Jesteście piękni w Waszej Miłości. Jesteście wielcy w waszym poświęceniu. Cenne jest Wasze świadectwo, że dojrzała Miłość
i rodzicielstwo idą razem. Wasze dzieci są nie tylko waszymi „skarbami". One naprawdę są nadzieją Kościoła i świata. One patrząc na Was i na Waszych przyjaciół, chłoną świat Waszych wartości. Jakąż radością i nadzieją napełniają się nasze serca, gdy patrzymy jak dzieci kochają dzieci. O stosunku do życia w

następnych pokoleniach zadecydują dzieci wychowane w rodzinach otwartych na życie! Uściskajcie je od nas, gdy wrócicie do domu.

Ze szczególnym szacunkiem pozdrawiamy rodziny wielodzietne. Ostatnio lansuje się dziwne przekonanie, że rodzina z trójką dzieci to już rodzina „wielodzietna". Dzięki Bogu są też w Polsce naprawdę wielodzietne rodziny, które zgodnie ze wskazaniami Soboru Watykańskiego II potrafią zarazem *roztropnie* i *wielkodusznie* planować większą liczbę dzieci. Ta wielkoduszność zasługuje na szczególną wdzięczność Narodu, bo bez niej nie miałby przyszłości. W tym miejscu ciśnie się bardzo poważne pytanie: Czy państwo daje należyty wyraz tej wdzięczności?

Niech Bóg błogosławi matkom i ojcom, którzy wspólnie oczekują narodzin dziecka. Ten czas oczekiwania niech służy pogłębieniu Waszej jedności małżeńskiej. Niezastąpione są chwile, które małżonkowie spędzają razem; chwile pełne rozmów i wzruszeń nad misterium życia. Zadbajcie, aby dziecko rozwijające się pod sercem matki narodziło się też w sercu ojca. Trzeba przecież, aby żona nie była samotna ani w oczekiwaniu na dziecko, ani w rodzeniu, ani w wychowywaniu dzieci.

Rodzice dojrzali do rodzicielstwa rozumieją, że naprawdę urodzić, to nie tylko dać życie, ale także zapewnić dzieciom utrzymanie oraz wprowadzić je w świat wiary i kultury. W tym kontekście patrzymy z niepokojem na plagę rozwodów. Z całym naciskiem trzeba bowiem powiedzieć, że ojciec, który przekazuje dziecku życie a następnie opuszcza rodzinę, nie jest godzien nazywać się ojcem. Podobnie matka, która odchodzi z dzieckiem do innego. Żadne spotkania ani prezenty nie zastąpią zwyczajnej, codziennej obecności w rodzinie. Do pełnego rozwoju dziecko potrzebuje bowiem obojga rodziców i musi widzieć ich wzajemną miłość. Inaczej nie nauczy się być w przyszłości mężem czy żoną i będzie musiało stawić czoła niezawinionym zranieniom swojej osobowości.

Tylko Bóg jest Panem życia

Jest w Polsce bardzo wiele małżeństw, które z niewypowiedzianą tęsknotą oczekują od lat na dziecko i proszą o nie Boga, jak o największy dar. Pamiętamy o Was w modlitwie. Zachowajcie pogodę ducha. Darzcie siebie jeszcze tkliwszą miłością. Chrońcie Wasze serca przed rozgoryczeniem i pretensjami do Boga. Nie traćcie nadziei. Wiele rodzin, które jeszcze niedawno były w Waszej sytuacji, dzisiaj już cieszą się dziećmi.

Trzeba powiedzieć, że również Wasze oczekiwanie ma sens. Ono jest nie tylko ogromnie potrzebnym, ale też niepodważalnym świadectwem. Ze słowami można bowiem się spierać. Któż jednak odważy się zakwestionować Wasze życie szarpane tęsknotą za dzieckiem i jej niemalże podporządkowane. Chociażby czytając Wasze wypowiedzi na forach internetowych można się przekonać, że Bóg tak głęboko zapisał w sercu człowieka powołanie do macierzyństwa i do ojcostwa, że bez dzieci małżeństwo nie potrafi być w pełni szczęśliwe.

Wyczekujący narodzin dziecka często doświadczają dramatu poronienia samoistnego. Każdego roku dotyka on w Polsce około 40 tysięcy rodzin. Zważywszy, że powodowany nim ból dotyka również rodziców i teściów, każdego roku cierpi w Polsce z tego powodu około 250 tysięcy osób. Usilnie prosimy w ich imieniu lekarzy i administrację szpitali, aby zechcieli uszanować ich ludzkie i rodzicielskie uczucia. Tym bardziej, że poronienie samoistne często dotyka młode małżeństwa, które leczyły się, modliły i z niepokojem oczekiwały szczęśliwej chwili porodu. W takich wypadkach stajemy więc nie wobec „jednostki chorobowej", ale wobec rodziców, dziadków a często też wobec młodszego rodzeństwa, którzy boleśnie przeżywają śmierć oczekiwanego i już kochanego przez nich dziecka, które ma prawo do szacunku i godnego traktowania. Natomiast ich niezbywalnym prawem jest pożegnać, opłakiwać i pochować to dziecko. To są światowe standardy. Dziecko należy do rodziny! Rodzina ma prawo do pomocy duszpasterzy w zorganizowaniu godnego pochówku, a także życzliwego przyjęcia jej

prośby o wydanie ciała dziecka przez odpowiednie władze szpitalne. Apelujemy o ludzką wyobraźnię.

Niestety, nikt nie może zagwarantować, że każde z oczekujących małżeństw będzie miało szczęście rodzić dzieci. Rozumiemy targające wami myśli i emocje. W imię odpowiedzialności za prawdę musimy jednak powiedzieć, że w żadnym wypadku nie jest moralnie dozwolone uciekać się do zapłodnienia „in vitro". Bóg i tylko Bóg jest Panem życia. Dzieci są Jego darem, a nie jednym z dóbr konsumpcyjnych. Nie istnieje „prawo do dziecka". Nie jest to opinia – jak czasami usiłuje się sugerować – Episkopatu Polski, ale zwyczajne nauczanie Kościoła Katolickiego, dawno już wyłożone w oficjalnych dokumentach.

Adopcja i rodzinne domy dziecka

Nieprzeniknione są [Boże] drogi, ale zawsze pełne miłości. W wielu wypadkach bezdzietność pozostaje tajemnicą, którą być może zrozumiemy dopiero po drugiej stronie życia. Zawsze jednak warto rozeznać, czy Bóg nie powołuje nas w ten sposób do szczególnej odpowiedzialności za dzieci już urodzone, które z różnych powodów nie mogą wychowywać się w swoich rodzinach naturalnych. Czy nie wzywa do szczytnej odpowiedzialności poprzez adopcję, rodzicielstwo zastępcze czy też prowadzenie z całym oddaniem rodzinnego domu dziecka. Nie bójmy się adoptować dzieci. Nie bójmy się rodzicielstwa zastępczego. A może drodzy Rodzice czujecie powołanie, by założyć rodzinny dom dziecka? To musi być powołanie, a nie tylko praca zawodowa. Trudności będą jak w każdej rodzinie, ale satysfakcja i radość może nawet większa. Sieroctwo społeczne to bardzo wyniszczająca sytuacja. Pozwólcie dzieciom poznać ciepło rodzinnego domu. Wprawdzie ktoś inny urodził ich ciało, ale wy możecie „rodzić ich serce" i walczyć o kształt ich człowieczeństwa. Tutaj w szczególny sposób brzmią Chrystusowe słowa: *„A kto by jedno takie dziecko przyjął w imię moje, Mnie przyjmuje"*. Całym sercem błogosławimy Wam Rodzice, którzy w taki sposób służycie dzieciom. Rozumiemy Wasze

oczekiwanie na dostosowanie prawa polskiego tak, aby matka adoptująca niemowlę mogła od razu otrzymać urlop macierzyński. Niepokoją nas sygnały o zbyt zbiurokratyzowanym podejściu pracowników socjalnych. Niepokoi nas opieszałość sądów przy wydawaniu zgody na adopcję. Życzymy Wam wiele ludzkiej życzliwości i zrozumienia ze strony wszystkich, że tutaj chodzi nie o „problem", ale o żywe dzieci, dla których ludzkiego rozwoju miłość i ciepło rodzinnego domu mają zasadnicze znaczenie.

„Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę"

Siostry i Bracia! Nasze pełne ciepła, szacunku i wdzięczności słowa biorą się stąd, że zarówno jakość życia poszczególnych osób, jak
i przyszłość świata zależą od rodziny. Od najdawniejszych czasów było to oczywiste dla wszystkich ludów na wszystkich kontynentach. Historia kultury ludzkiej dostarcza na to niezliczonych świadectw.

Dzisiaj – niech Bóg nam będzie miłosierny – ataki na małżeństwo i rodzinę stają się z każdym dniem coraz silniejsze i coraz bardziej radykalne, zarówno na płaszczyźnie ideologicznej, jak i
w sferze prawodawstwa. Stolica Apostolska – zawsze wyważona w słowach – ubolewa, że „nigdy do tego stopnia, co dzisiaj, naturalna instytucja małżeństwa i rodziny nie była ofiarą tak gwałtownych ataków".

Oto zaprzecza się najbardziej oczywistym faktom. Wypacza się
i ośmiesza najbardziej ewidentne rzeczywistości. W czasie poważnych kongresów światowych usiłuje się przedefiniować podstawowe pojęcia związane z płcią, małżeństwem i życiem. W ramach propagowanej rewolucji obyczajowej głosi się, że bycie pod względem płci kobietą bądź mężczyzną to jedynie wynik ograniczeń kulturowych, z których „nowoczesne" społeczeństwo musi się wyzwolić. Próbuje się nazywać małżeństwem związki dwóch osób tej samej płci. Nagłaśnia się

i idealizuje mniejszości seksualne. Takie pary domagają się tych samych praw, jakie są zarezerwowane dla męża i żony. Nawet „prawa" adoptowania dzieci. Mówi się o tym w kategoriach „praw człowieka"
i „wolności". To wszystko niszczy człowieka i urąga jego godności. Gdy na początku XX wieku zgubna ideologia komunistyczna zaczynała docierać do Polski, wielu przestrzegało przed niebezpieczeństwem błędnego myślenia o człowieku. Zlekceważono ich albo poddano zaciekłym prześladowaniom. I oglądaliśmy na własne oczy, jak tenże *błąd antropologiczny* doprowadził do upadku całego systemu. Dzisiaj nurty post-oświeceniowe popełniają ten sam błąd w myśleniu
o człowieku. Stolica Apostolska ostrzega, że może to doprowadzić do cywilizacji *post-ludzkiej*. Czy zechcemy wyciągnąć z tego wnioski?

Na ratunek człowiekowi

Wzywamy zatem wszystkich ludzi dobrej woli. Musimy ratować człowieka. Liczymy na pomoc dziennikarzy. Jest pośród Was wielu prawdziwych humanistów. Nie raz pokazaliście, ile dobra potraficie wzniecić w świecie i z jakim profesjonalizmem służyć wielkim sprawom.

Odważcie się zatem z prawdziwą wolnością szukać prawdy i służyć prawdzie o człowieku. Po co negować, że człowiek jest powołany i zdolny do miłości, do ofiary i do budowania prawdziwej i trwałej jedności małżeńskiej między kobietą i mężczyzną? Oczywiście, że to wymagająca droga, ale właśnie ona prowadzi do szczęścia, którego sami pragniecie. Czyż wędrowcy, którym chwilowo zabrakło sił, aby się wspinać na szczyty, muszą dla polepszenia swego samopoczucia gwałtownie zaprzeczać ich istnieniu? Po co jako ideał ludzkiej wolności przedstawiać karykaturę człowieka, schlebiając najniższym instynktom ludzkim? Równocześnie zaś po co stwarzać wrażenie, że wszelkie słabości i nieprawości, przez które miłość ludzka *bardzo często doznaje sprofanowania*, a które Pismo Święte ukazuje od tysiącleci jako

zupełnie sprzeczne z powołaniem człowieka do świętości, stanowią poszukiwaną przez wielu wartość? Przecież to nie jest prawda.

Jest też inne pytanie: czy to normalne, że razem z wolnością wypowiedzi wszedł – przede wszystkim na antenę radia i telewizji – wulgarny język ulicy? Czas skończyć z przemocą, brutalnością, mrocznością, obscenicznością, cynizmem. W imię odpowiedzialności za człowieka opowiedzcie się bardziej zdecydowanie po stronie dobra i piękna.

Rodzina drogą Kościoła

Wzywamy zatem wszystkich ludzi dobrej woli do pomagania rodzinie. Liczymy na pomoc dziennikarzy. „O szczególny wysiłek w tym względzie czuję się zobowiązany prosić synów i córki Kościoła – pisał Jan Paweł II. Ci, którzy przez wiarę poznają w pełni wspaniały zamysł Boży, mają jeszcze jeden powód, ażeby wziąć sobie do serca rzeczywistość rodziny w naszych czasach, tych czasach próby i łaski. *Winni oni kochać rodzinę w sposób szczególny*. Polecenie to jest konkretne i wymagające. Kochać rodzinę, to znaczy umieć cenić jej wartości i możliwości i zawsze je popierać. Kochać rodzinę, to znaczy poznać niebezpieczeństwa i zło, które jej zagraża, aby móc je pokonać. Kochać rodzinę, to znaczy przyczyniać się do tworzenia środowiska sprzyjającego jej rozwojowi. Zaś szczególną formą miłości wobec dzisiejszej rodziny chrześcijańskiej, kuszonej często zniechęceniem, dręczonej rosnącymi trudnościami, jest przywrócenie jej zaufania do siebie samej, do własnego bogactwa natury i łaski, do posłannictwa powierzonego jej przez Boga. „Trzeba, aby rodziny naszych czasów powstały! Trzeba, aby szły za Chrystusem!" Do zadań chrześcijan należy także *głoszenie z radością i przekonaniem „dobrej nowiny" o rodzinie* — rodzinie, która odczuwa wielką potrzebę słuchania wciąż od nowa i rozu-mienia coraz głębiej słów autentycznych, objawiających jej własną tożsamość, jej wewnętrzne bogactwa, wagę jej posłannictwa w państwie ludzkim i w Państwie Bożym" (FC 86).

Na koniec prosimy Was bardzo serdecznie: odmawiajcie wspólnie różaniec w Waszych rodzinach. Przez modlitwę różańcową złączymy się najściślej z atmosferą Domu w Nazarecie, gdzie Jezus „rósł i nabierał mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim" (Łk 2, 40).

Przyjmijcie nasze Pasterskie błogosławieństwo. Udzielamy go
z Jasnej Góry zwycięstwa, gdzie od wieków zwykli pielgrzymować zakochani, małżonkowie, rodzice i dzieci, szukając światła i mocy. Podążajcie ich śladem.

Podpisali
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 346. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 27 listopada 2008

*** * * * ***

BISKUP DIECEZJALNY

Ks. Bp Wacław Depo

„Niespokojni nadzieją” – z Maryją

Przesłanie do Maturzystów przed Pielgrzymką na Jasną Górę.

Drodzy Młodzi Przyjaciele,
przekraczający z wiarą i modlitwą
próg „niespokojnej nadziei”...

Decydując się i biorąc udział w XVII pielgrzymce maturzystów na Jasną Górę „wpisujecie się” w kolejne doświadczenie Kościoła pielgrzymującego, którego Ikoną jest Najświętsza Maryja Panna, Matka Chrystusa. „Szukać <uśmiechu Maryi> na Jej Twarzy, to nie jest oznaka dewocji, czy dowód niekontrolowanej wyobraźni – jak uczył nas we wrześniu br. w Lourdes, Benedykt XVI – to wyraz żywej więzi, która przekracza granice czasu i przestrzeni”. To w Jej Twarzy adorującej Syna i wpatrzonej w każdą, i każdego z nas, chcemy odczytać niepowtarzalną wartość własnego życia i godność dzieci Bożych. Nasza mała wytrzymałość na cierpienie i różnego rodzaju próby – uczył nas dalej Benedykt XVI – wstrząsa nami prowadząc nawet do utraty sensu życia”. Wierząc zaś w Jej niezwykłe wstawiennictwo u Syna wzrastamy w nadziei nie tylko na lepszą przyszłość, lecz zdobywamy siłę życia i już od dziś możemy żyć inaczej.

Patrzeć w oczy Maryi i Jej Syna nie jest bowiem nabożnym infantylizmem, lecz dostrzeżeniem światła łaski Bożej dla realizacji śmiałych dróg naszego życia. Może nawet nie zdajecie sobie sprawy z faktu, że tak ogromnie wiele zależy od tego, jaką miarę życia człowieka przyjmie każdy i każda z was. Odważcie się przyjąć tę miarę, na którą wskazuje Maryja: *„Zróbcie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie”*... Odważcie się spojrzeć na swoje życie z nadzieją,

nie tylko na „zdobycie matury”, lecz na życie w jego dalszej perspektywie budowanej z Chrystusem i Jego Matką w Kościele.

Zapraszam Was na drogi pielgrzymowania na Jasną Górę Zawierzenia, gdzie będziecie mogli stanąć w Obliczu Jasnogórskiej Ikony, aby w prawdzie własnych pragnień i nadziei, dokonać weryfikacji swojej chrześcijańskiej postawy.

Na ten trud i jego owoce z serca Was błogosławię:
w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego

Zamość, 28 września 2008 r.

* * * * *

Homilia wygłoszona w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada 2008r.
Msza święta w Katedrze Zamojskiej

Bracia w kapłaństwie Chrystusowym, Osoby życia konsekrowanego, Drogie Rodziny potwierdzające zawsze w Kościele tajemnicę swoich powołań, Drodzy Przedstawiciele Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, poczty sztandarowe reprezentujące Akcję Katolicką naszej Diecezji i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Drodzy Bracia Alumni a zwłaszcza Wy, którzy przed chwilą przyodzialiście szatę duchowną.

W encyklice o nadziei chrześcijańskiej Ojciec Święty Benedykt XVI napisał o doświadczeniach, miejscach uczenia się nadziei i wskazał na trzy z nich. Pierwszym miejscem uczenia się nadziei jest tajemnica modlitwy, tajemnica zjednoczenia człowieka z Bogiem – powiedzmy wprost – uzgodnienia dwóch pragnień, pragnienia, które jest w sercu Boga i pragnienia, które jest w sercu człowieka.

Drugim miejscem uczenia się nadziei jest doświadczenie, a zwłaszcza cierpienie. Jakżeż to bardzo wyraźnie widać w wymiarze męczenników wiary Kościoła, którzy całą nadzieję składali w Chrystusie i tylko w Nim odnajdywali zwycięstwo. Bo jak przypomniał nam dzisiaj św. Paweł Apostoł, Chrystus powstał, jako pierwszy z umarłych.
I dlatego w Nim Bóg jest uwielbiony, aby we wszystkim przez świat i człowieka Bóg był uwielbiany.

I trzecie miejsce nadziei, o którym wspomina dzisiejsza Ewangelia, to jest Sąd Ostateczny. Chrystus bardzo wyraźnie powiedział, że On nie przyjdzie na końcu czasów w spektakularnym – można powiedzieć – trzęsieniu ziemi, w różnych zjawiskach atmosferycznych, ale On idzie naszymi drogami. Bo przedziwne jest to pytanie: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym, spragnionym,

chorym,
i nie usłużyliśmy Tobie? I słyszymy odpowiedź: Wszystko, cokolwiek uczyniliście jednemu z braci najmniejszych, Mnieście uczynili. A więc Chrystus nie jest jakimś reliktem przeszłości, nie jest tylko jakimś elementem muzealnej historii, ale zawsze aktualnym Odkupicielem człowieka, w każdym pokoleniu i w każdym czasie. On wyszedł, jako ukrzyżowany i zmartwychwstały na drogi każdego człowieka. I dlatego Kościół musi się nieustannie zmagać o to, żeby nie odstąpić człowieka. Bo każdy z nas ma zapisane w Chrystusie swoje imię, i każdy z nas jest kimś ważnym w obliczu Boga. Przeżyliśmy to przed chwilą na przykładzie zarówno ludzi młodych, którzy potwierdzali – można powiedzieć – apel przywołania swoich imion i nazwisk oraz określonej parafii i wspólnoty. Czynili to wobec swoich księży, którzy są dzisiaj razem z nimi. Podobnie i alumni, którzy reprezentują tutaj nie tylko swoje imiona i rodziny, ale tę wspólnotę, która ich tworzy, która uczy ich pokładania nadziei w Chrystusie. Przed chwilą wobec wspólnoty seminaryjnej, wychowawców i profesorów, również wobec swoich księży proboszczów przyoblekli się w nowego człowieka. Ale jak podpowiadała nam to liturgia modlitwy, zanurzenie w tajemnicy chrztu nas do tego zobowiązuje.

Postawmy sobie bardzo podstawowe pytanie. Dlaczego tutaj dzisiaj jesteśmy? Żeby dać świadectwo prawdzie. I to prawdzie nie tylko pisanej przez duże P, ale dać świadectwo Chrystusowi, Królowi Wszechświata i Panu dziejów. Istotnym, bowiem rysem wiary chrześcijańskiej jest prawda, uosobiona w Jezusie Chrystusie i to ona jest naszą mocą wyzwalającą nas z różnych zagrożeń i przynoszącą nam zbawienie. Chrystus wobec Piłata wypowiedział bardzo ważne słowa: Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy słucha mojego głosu. Takie wyznanie złożył Chrystus przed Piłatem. Lecz on nie mógł tego zrozumieć. Kiedy odpowiadając tonem sceptyka, który jest charakterystyczny również i dla naszego czasu, zapytał: cóż to jest prawda? A współczesny człowiek może odpowiedzieć, każdy ma swoją prawdę. Chrystusowa prawda jest jedną z wielu.

Dlatego Piłat miał okazję, miał możliwość uznania prawdy w Chrystusie, ale łatwiej mu było udać się w tolerancję i kompromis. Tak, jak dzisiaj stanąć po stronie kompromisu, a nie opowiedzieć się po stronie Chrystusa. Chrystus zaś złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata, dlatego Bóg ojców naszych wsławił Go, Tego wydanego na śmierć. Zabiliście dawcę życia zapisze św. Łukasz w Dziejach Apostolskich, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. Zmartwychwstały Chrystus, jedyny władca i Pan panujących, jedyny mający nieśmiertelność jest Bogiem po wszelkie czasy, żywym świadectwem głoszonej prawdy, która nie prowadzi ku pustce, lecz daje siłę do wypełnienia jej w życiu.

Wszyscy męczennicy – podkreślam to dzisiaj od początku naszego spotkania – są dobitnym przykładem oddania swego życia i budowania go na fundamencie, który jest odrzucany, a którym jest Jezus Chrystus. Pragnę opisać mój Kościół – pisał kiedyś w wierszu *Stanisław* kardynał Karol Wojtyła –

> Pragnę opisać mój Kościół, w którym przez wieki
> idą ze sobą razem słowo i krew
> zespolone ukrytym tchnieniem Ducha.
> Myślał może Stanisław: słowo moje zaboli ciebie i nawróci,
> [...]
> Słowo nie nawróciło, nawróci krew –
> nie zdążył może pomyśleć biskup:
> odwróć ode mnie ten kielich.

Autor tych słów, Jan Paweł II stał się w naszym czasie szczególnie wymownym świadkiem Chrystusowej prawdy. Obraz Papieża w zakrwawionej sutannie z przestrzelonym pasem, który został złożony, jako wotum ocalenia życia w Jasnogórskim Sanktuarium, jest i będzie dla przyszłych pokoleń świadectwem zmagania wiary, modlitwy o nie zadeptanie prawdy w sercu człowieka. Kim on jest wobec Boga i wobec innych ludzi? W pięknej książce Y. Congara, która nosi

znamienny tytuł *„Życie dla prawdy”* odnajdujemy takie oto świadectwo francuskiego teologa o Janie Pawle II. Istotnie, jego charyzmat, dar nawiązywania prawdziwego kontaktu, rzeczywistego porozumienia służy promieniującej afirmacji wiary. Technicy i pracownicy telewizji, którzy oglądali wielu wybitnych ludzi i oceniają ich bardzo trzeźwo, mówili o nim: jak idealnie osoba tego człowieka jest zgodna z tym, co mówi. Czyż nie mieliśmy okazji doświadczać tych słów i widzieć w osobie Jana Pawła II szczególnego przewodnika na drogach prawdy, ale i szczególnego świadka prawdy?

Pozwólcie, że przytoczę jeszcze obraz, który w sposób szczególny dedykuję braciom klerykom. Przed chwilą jeden z was śpiewał psalm 23 „Pan jest moim pasterzem niczego mi nie braknie. […] Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną”. Te słowa niech powracają do was, bracia dzisiaj obłóczeni i do was bracia alumni naszego Seminarium Duchownego. Kiedyś na jubileuszu kapłańskim jeden z artystów odczytywał właśnie te słowa. Wykonał to – można powiedzieć – profesjonalnie, przepięknie. Otrzymał olbrzymie brawa. Dedykował ten swój występ jubilatowi. Ale później znalazł się czas, że sam jubilat w pewnym momencie zaczął odczytywać te słowa. Przyjęto go w absolutnej ciszy, nie było oklasków. Ale po chwili ten wspomniany aktor wyszedł i powiedział: Ja odczytałem te słowa, ale dziękuję księdzu za świadectwo, bo ksiądz odczytał je tak, jakby spotkał niewidzialnego Pasterza, jakby go dotknął osobiście.

Moi Drodzy, to jest nasze zadanie, żebyśmy nie tylko słowem wypowiadali prawdę, którą uznajemy w Chrystusie, żebyśmy nie tylko słowami przyznawali się do Chrystusa, ale by świat patrząc na nas mógł powiedzieć: on spotkał Chrystusa, on Go dotknął bardzo osobiście. Mocą i siłą do składania takiego świadectwa jest dla nas tajemnica Eucharystii. Tajemnica obecności Jezusa, jako świadka wiernego, pierworodnego spośród umarłych i władcy królów ziemi. Ten, który nas miłuje i który przez swoją krew uwolnił nas od

grzechów i uczynił królestwem dla Boga i Ojca swojego. Jemu chwała i moc na wieki wieków.

Amen.

* * * * *

Niepokój adwentowych pytań

List pasterski na I Niedzielę Adwentu

Bracia i Siostry w Chrystusie, Jedynym Odkupicielu człowieka!

Stajemy po raz kolejny na szczególnym progu łaski, jakim dla ludzi wierzących jest czas Adwentu. Poprzez refleksję i modlitwę mamy stawać się „ludźmi czuwającymi", aby coraz głębiej przeżywać tajemnicę przyjścia Syna Bożego na świat. Nic dziwnego, że niemal od początku chrześcijanie zaczęli liczyć czas ludzki według narodzenia Jezusa Chrystusa. Dostrzegamy jednak, że świat – który nas otacza – rozumie Adwent i spełniający go czas Bożego Narodzenia na swój sposób i intensyfikuje „krzykliwe" propozycje reklamowe, aby je zamienić jedynie na sukces finansowy. Dlatego w duchu odpowiedzialności za kształtowanie umysłów i serc ludzi mi powierzonych, kieruję do Was swoje słowo pasterskie.

W roku duszpasterskim 2008/2009 Kościół w Polsce skupi się wokół tematu: „Otoczmy troską życie". Temat ten nawiązuje do stałej potrzeby uświadomienia sobie fundamentalnej roli i misji rodziny według zamysłu Boga. Wyrażam nadzieję, że po Roku Rodziny i Roku poświęconym młodzieży, tegoroczny program duszpasterski przyczyni się do umocnienia wiary i wdzięczności wobec Boga za dar życia, zarówno w wymiarze fizycznym, jak i nadprzyrodzonym. Zainspirowany postawą i słowami Sługi Bożego Jana Pawła II, chciałbym zaproponować dla pracy w naszej diecezji bardziej szczegółowe hasło, a mianowicie: „Zdumieni dzieckiem…" Tym samym pragnę, aby przed oczyma naszych serc stanęło każde dziecko, podobnie jak to, które kiedyś Chrystus postawił wobec swoich Apostołów i wypowiedział dobrze znane nam wszystkim słowa: „Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego" (Mt 18, 3).

I. U źródeł biblijnych…

Wejdźmy więc w głębię czytań Słowa Bożego, które wzajemnie się dopełniają. Jeśli bowiem z wiarą nie wsłuchamy się w ten „Głos" adwentowych pytań i zadań, daremne będzie każde ludzkie słowo. Prorok Izajasz każe nam dobrze odczytać modlitwę Izraelitów, którzy zamiast życia w wolności pozostawali ciągle w niewoli Babilonu, którego potęga zdawała się wskazywać, iż bieg historii wymknął się z rąk Boga. W tym trudnym doświadczeniu wiary uznają najpierw swoje grzechy: „Czemuż, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż nasze serce staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą ?...Zgrzeszyliśmy przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani… Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić siebie" (63, 17; 64, 4.6). A pomimo tej sytuacji, zdawałoby się bez wyjścia, pojawia się światło nadziei na drodze nawrócenia i modlitwy: „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił…Tyś Ojcem naszym…Wszyscy jesteśmy dziełem rąk Twoich" (Iz 63, 16; 64, 7). Przyznajmy, że uświadomienie sobie naszego odchodzenia od Bożych dróg i zwrócenie się na powrót do Niego jest dla człowieka wierzącego pierwszym zadaniem adwentowym. Z kolei św. Paweł, jak kiedyś do Koryntian, woła do nas jasno, że już samo oczekiwanie na Przyjście Boga w Jezusie Chrystusie jest <darem>: „W Nim zostaliście wzbogaceni we wszystko…nie doznajecie braku żadnej łaski"(1Kor 1, 5-6). Usłyszmy i kolejne jego zapewnienie, że ten sam Bóg szukany przez nas i wzywany „będzie umacniał nas aż do końca, aż do powtórnego przyjścia Chrystusa, bo wierny jest Bóg, który nas powołał do wspólnoty z Sobą"(1, 8-9). Przyjmijmy jeszcze raz wołanie Ewangelii: „Czuwajcie" (Mk 13, 37), abyśmy nie ulegli pokusie „pozornej nieobecności Boga", który niespodziewanie przyszedłszy, będzie miał prawo rozliczyć nas z darów nam powierzonych. Ta świadomość i oczekiwanie na Jego przyjście nadaje naszemu życiu całkiem inny wymiar, głębię i sens.

II. Współczesne próby wiary i nadziei

W czasie apostolskiej pielgrzymki do naszej Ojczyzny w czerwcu 1997 roku, Sługa Boży Jan Paweł II wołał: „Żyjemy w czasach duchowego chaosu, zagubienia i zamętu, w których do

głosu dochodzą różne tendencje liberalne i laickie. Często w sposób otwarty wykreśla się Boga z życia społecznego, wiarę chce się zredukować do sfery czysto prywatnej, a w postępowanie moralne ludzi włącza szkodliwy relatywizm. Szerzy się obojętność religijna". Obserwując życie możemy tylko potwierdzić, że upłynęło przeszło dziesięć lat od tego wołania, a wciąż jest ono aktualnym wyzwaniem, aby uznać, że życie jest najpiękniejszym darem, jaki otrzymaliśmy od Boga i tylko On jest jego Panem i nikt inny! Stoi przed nami zadanie, by móc na nowo zafascynować się godnością i pięknem tego daru na każdym etapie, od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Rozumiemy, że w każdym programie duszpasterskim i pracy Kościoła nie może zabraknąć tematu współodpowiedzialności za dar życia. Kościół bowiem od samego Chrystusa otrzymał tę misję i jest odpowiedzialny za głoszenie „Ewangelii życia" w każdym czasie i każdemu pokoleniu. Tymczasem w świecie obserwujemy obraz wysoce niepokojący eliminowania ogromnej ilości istnień ludzkich nienarodzonych lub zbliżających się do kresu życia. Przepisy państwowe uchwalane w parlamentach świata nie tylko ujawniają w tych tematach jakieś dziwne „zaciemnienie moralne sumień", ale przyczyniają się do jego spotęgowania.

III. Zdumienie darem dziecka

Wobec wszelkich przemian, które stają się naszym udziałem, szczególnie konieczne jest stanowcze potwierdzenie, że małżeństwo i rodzina stanowią wyraz zamysłu samego Boga i są wspólnotą życia i miłości otwartej na przyjęcie nowych istot. Odkrycie zaś godności i wartości każdego dziecka – jak uczył nas Jan Paweł II – polega na tym , że „świadczy ono o miłości Stwórcy i Ojca, który pragnie człowieka dla niego samego, niezależnie od sprawności czy niepełnosprawności, której człowiek doświadcza". O tej samej miłości Boga w wymiarze tajemnicy macierzyństwa, ze wzrokiem skierowanym na Maryję, rozważał wcześniej kard. Karol Wojtyła w poemacie <Matka>: „Pierwsza chwila zdumienia już świadczyła o Tobie – o Synu mojej miłości! Ta chwila całego życia raz

doświadczona w słowie, a dokąd mym ciałem się stała, karmiona we mnie krwią – i w uniesieniu noszona – w moim sercu wzbierała cicho jak Nowy Człowiek, gdy trwało zdumienie myśli i praca codzienna rąk" (*Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 36). Czyż tego samego „zdumienia" oczu i serca nad pierworodnym i każdym „nowym" dzieckiem nie przeżywa rodząca matka? Jak nie dziękować Bogu za dar macierzyństwa i ojcostwa, kiedy matki i ojcowie w oczach swych dzieci rozpoznają błysk serca miłości rodzinnej
i nadziei, jakie z nimi są związane. Dlatego w duchu wiary i odpowiedzialności trzeba nam demaskować zagrożenia idące z laickiej mentalności skierowanej przeciwko życiu. Przyznajmy bowiem, że jesteśmy nie tyle zdumieni, co zaskoczeni propozycjami idącymi ze świata wobec dziecka. Rozważmy więc kilka pytań.

Po pierwsze: potrzebna jest obowiązkowa edukacja przedszkolna, ale wysyłanie sześciolatków do szkoły przed przystosowaniem samych szkół do pracy, czy nie odbije się na sferze psychicznej i emocjonalnej sześciolatka?

Po drugie: Od kilku lat początek roku szkolnego związany jest
z dziwną „świecką tradycją" propagowaną przez media, a mianowicie: kwestionowaniem obecności katechezy w szkole. Niektórzy posuwają się jeszcze dalej twierdząc, że religia szkodzi szkole. Stawiamy więc pytanie: jaka jest prawda o polskiej szkole, skoro ponad 90% rodziców dzieci, zarówno ze szkół podstawowych, jak i gimnazjalnych, życzy sobie ich udziału na lekcjach religii? A zatem, kto ma pierwsze prawo decydować o wychowaniu dzieci i młodzieży: rodzice, czy komisje związane ze światem polityki ?

Po trzecie: Jeden z klubów parlamentarnych w Polsce zaproponował, by od 1 września przyszłego roku dzieci w Polsce, od pierwszej klasy szkoły podstawowej, uczyły się między innymi o warunkach dopuszczalności przerwania ciąży. A rodzice nie będą mieli nic do powiedzenia i decydowania, w jakim kierunku zmierza owa szeroko pojęta edukacja seksualna?

Adwent to czas nadziei Kościoła. To dar i zadanie dla nas wszystkich, aby rozpoznawać prawdę o przychodzącym Zbawicielu i w jej świetle rozeznawać zagrożenia i szukać dróg promujących dar życia.

Niech Maryja, Matka naszej niezawodnej nadziei wyprosi nam łaskę uświęcenia naszych rodzin i wspólnot wiary naszej diecezji.

Z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Zamość – w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata
23 listopada 2008 r.

*** * * * ***

Życzenia Bożonarodzeniowe i Noworoczne dla Diecezjan

Kochani Bracia i Siostry!

„W Nim było życie, a życie było światłością ludzi” (J 1, 4)

Oto Bóg pozwolił nam ponownie stanąć przy żłóbku Dzieciątka Jezus, by kontemplować cud Jego narodzin w Betlejem. Ta niepojęta tajemnica przyjścia Syna Bożego na ziemię objawiła nam Emmanuela – Boga z nami, Boga, który podzielił nasz los, stając się do nas podobnym we wszystkim, oprócz grzechu, abyśmy mogli stać się tacy, jak On. Stąd rodzi się w głębi naszych serc niezachwiana pewność, że Bóg jest blisko każdego z nas: w radości i cierpieniu, w zdrowiu i chorobie, jako najwierniejszy Przyjaciel.

Trwajmy zatem, razem z Maryją, Józefem i pasterzami, przed Jezusem, który „dla naszego zbawienia zstąpił z nieba (...), przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem” (*Credo*), i wyśpiewujmy Mu radosny hymn uwielbienia.

Tajemnicę zbawienia, którą uobecniają święta Bożego Narodzenia, potwierdzajmy codziennym świadectwem naszego życia chrześcijańskiego. Świadomi wielkiego Daru, który stał się naszym udziałem, nieśmy w Nowym Roku ludziom dobrej woli światło Bożej Prawdy oraz otoczmy troską każde życie.

Niech Jezus, który „stał się dzieckiem, aby być <drogą> również dla dzieci” (Benedykt XVI), uwrażliwi nas na ich niezbywalne prawa, a zwłaszcza na prawo do miłości – w duchu tej Miłości, która objawiła się światu w tajemnicy Wcielenia.

Otwórzmy szeroko nasze serca na działanie Bożej łaski, aby w naszych domach zapanowała jedność, miłość i pokój. Niech ciepło Świąt Bożego Narodzenia udziela się wszystkim członkom naszych rodzin oraz wspólnot i niech promieniuje na wszystkie dni Nowego Roku.

Niech Maryja Matka, adorująca Odkupiciela w stajence Betlejemskiej, pomaga nam coraz bardziej poznawać Boga przez lekturę Pisma Świętego, a przez to wzrastać w miłości do Niego i do ludzi potrzebujących pomocy.

Na dni świąteczne i na Nowy Rok z serca Wam błogosławimy: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

+ Wacław Depo
Biskup Diecezjalny

+ Mariusz Leszczyński
Biskup Pomocniczy

Zamość – Boże Narodzenie 2008,

Nowy Rok 2009.

* * * * *

Decyzje personalne

Ks. Mgr Lic. Piotr Podborny, zwolniony z urzędu Proboszcza parafii Św. Michała Archanioła w Soli i mianowany Proboszczem Parafii Trójcy Przenajświętszej w Starym Dzikowie. (15.11.2008)

Ks. Mgr Lic. Czesław Gołdyn, zwolniony z urzędu Proboszcza parafii Trójcy Przenajświętszej w Starym Dzikowie i mianowany Proboszczem Parafii Św. Michała Archanioła w Soli. (15.11.2008)

Ks. Kanonik Mgr Stanisław Kupczak, proboszcz parafii św. Stanisława BM w Wielączy zwolniony z urzędu Proboszcza tejże parafii i mianowany Ojcem Duchownym Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. (10. 11. 2008)

Ks. Mgr Krzysztof Dziura, proboszcz parafii św. Krzyża w Kalinówce zwolniony z funkcji proboszcza tejże parafii i mianowany Proboszczem Parafii św. Stanisława BM w Wielączy. (10.11.2008)

Ks. Dr Stanisław Górnik, Ojciec Duchowny Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Lublinie, zwolniony z tejże funkcji i mianowany Proboszczem Parafii św. Krzyża w Kalinówce. (10.11.2008)

Ks. Piotr Lenart, zwolniony z urzędu proboszcz Parafii św. Maksymiliana Kolbego w Deszkowicach i skierowany na urlop zdrowotny z zamieszkaniem na plebanii w Zwierzyńcu. (24.10.2008)

Ks. Kanonik Józef Zdybel, zwolniony z urzędu Proboszcza parafii św. Andrzeja Boboli w Kosobudach i mianowany Proboszczem parafii św. Maksymiliana Kolbego w Deszkowicach. (24.10.2008)

Ks. Mgr Lic. Janusz Raczyński, zwolniony z funkcji wikariusza parafii św. Krzyża w Zamościu i mianowany

Proboszczem Parafii św. Andrzeja Boboli w Kosobudach. (24.10.2008)

Ks. Mgr Paweł Wróbel, zwolniony z funkcji wikariusza parafii św. Andrzeja Boboli w Kosobudach i mianowany wikariuszem św. Krzyża w Zamościu. (24.10.2008)

Ks. Mgr Andrzej Ciapa, mianowany wikariuszem parafii św. Andrzeja Boboli w Kosobudach. (24.10.2008)

Ks. Mgr Jarosław Ziarkiewicz, proboszcz parafii św. App Piotra i Pawła w Terebiniu, zwolniony z urzędu proboszcza tejże parafii z wyrażeniem zgody na pracę duszpasterską w Italii. (1. 10. 2008)

Ks. Mgr Wiesław Zborowski, proboszcz parafii Św. Anny w Wasylowie Wielkim zwolniony z urzędu proboszcza tejże parafii i mianowany na urząd proboszcza parafii Św. App Piotra i Pawła w Terebiniu. (1. 10. 2008)

Ks. Mgr Paweł Sochacki, wikariusz parafii Narodzenia NMP w Oleszycach zwolniony z funkcji wikariusza tejże parafii i powołany na urząd proboszcza parafii Św. Anny w Wasylowie Wielkim. (1. 10. 2008)

Ks. Kanonik Michał Goniak, proboszcz parafii Narodzenia NMP w Oleszycach, zwolniony z urzędu proboszcza tejże parafii i przeniesiony w stan emerytalny. (6. 10. 2008)

Ks. Wicedziekan Kanonik Mgr Józef Jan Dudek, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Lipsku/k. Zamościa zwolniony z urzędu proboszcza parafii w Lipsku oraz urzędu wicedziekana dekanatu Krasnobród i mianowany na urząd proboszcza parafii Narodzenia NMP w Oleszycach. (6. 10. 2008)

Ks. Mgr Paweł Rapa, wikariusz parafii Św. Wojciecha w Cieszanowie, mianowany Asystentem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Rejonu Lubaczowskiego. (8. 10. 2008)

Ks. Mgr Mateusz Furmaniak, wikariusz parafii Św. Mikołaja w Grabowcu, mianowany Asystentem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Rejonu Hrubieszowskiego. (8. 10. 2008)

Ks. Dr Krzysztof Śniosek, proboszcz parafii św. Tomasza Ap. w Majdanie Sopockim, mianowany Asystentem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Rejonu Tomaszowskiego. (8. 10. 2008)

Ks. Mgr Lic. Andrzej Traczykiewicz, Dyrektor Katolickiej Szkoły Podstawowej i Katolickiego Gimnazjum św. Ojca Pio w Zamościu, powołany na urząd Proboszcza parafii św. Jana Chrzciciela w Lipsku. (13. 10. 2008)

Ks. Mgr Błażej Górski, Proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Starym Zamościu mianowany wicedziekanem dekanatu Sitaniec na okres pięciu lat. (16. 10. 2008)

Ks. Kanonik Mgr Lic. Tadeusz Czuk, Proboszcz parafii MB Szkaplerznej w Łabuniach mianowany wicedziekanem dekanatu Krasnobród na okres pięciu lat. (16. 10. 2008)

Ks. Dziekan Mgr Jerzy Kołtun, Proboszcz parafii św. Katarzyny w Szczebrzeszynie mianowany Kanonikiem Honorowym Prześwietnej Kapituły Konkatedralnej w Lubaczowie. (16. 10. 2008)

Ks. Dyrektor KRZ Mgr Jacek Rak, Proboszcz parafii Św. Stanisława BM w Żdanowie mianowany Kanonikiem Honorowym Prześwietnej Kapituły Katedralnej w Zamościu. (16. 10. 2008)

Ks. Dziekan Mgr Władysław Gudz, Proboszcz Parafii Św. Stanisława BM w Tarnoszynie mianowany Kanonikiem Honorowym Prześwietnej Kapituły Katedralnej w Zamościu. (16. 10. 2008)

Ks. Dziekan Kanonik Mgr Andrzej Stopyra, Proboszcz Parafii Św. Stanisława BM w Lubaczowie mianowany Kanonikiem Gremialnym Prześwietnej Kapituły Konkatedralnej w Lubaczowie. (16. 10. 2008)

* * * * *

KURIA DIECEZJALNA

XVII diecezjalna pielgrzymka młodzieży maturalnej

Pielgrzymka maturzystów naszej Diecezji na Jasną Górę odbyła się w sobotę 25 października 2008 roku pod hasłem: „NIESPOKOJNI NADZIEJĄ - Z MARYJĄ". Temat pielgrzymki nawiązywał do obchodzonego w naszej Diecezji Roku Młodzieży - *Niespokojni nadzieją*. Została ona zorganizowana przez Wydział Nauki Chrześcijańskiej Kurii Diecezjalnej w Zamościu. W przygotowanie pielgrzymki w sposób szczególny zaangażowała się młodzież wraz z księżmi i katechetami z kilku szkół. Projekty plakatu i znaczka pielgrzymkowego wykonali uczniowie z Liceum Plastycznego w Zamościu. Oprawę liturgiczną i asystę Mszy św. przygotowała młodzież I LO w Zamościu z katechetami: Siostra Lucyna Franczuk i Ks. Bogdan Nowicki, oprawę muzyczną młodzież z Lubaczowa pod kierunkiem Ks. Krystiana Bordzania. Nabożeństwo Różańcowe w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej prowadzili uczniowie II LO w Zamościu pod kierunkiem P. Joanny Wójcik. Drogę Krzyżową na Wałach Jasnogórskich przygotowała i prowadziła młodzież z Liceum im. ONZ w Biłgoraju oraz Zespół Muzyczny KANAAN z parafii św. Jerzego w Biłgoraju pod kierunkiem ks. Zygmunta Jagiełło, p. Barbary Kłubko, p. Grażyny Skakuj i p. Stanisława Wołowskiego.

W pielgrzymce wzięło udział ponad pięć tysięcy młodzieży (zgłoszonych 4997 maturzystów) wraz z opiekunami i katechetami. Księża i katecheci świeccy przygotowywali młodzież do wyjazdu już od początku roku szkolnego na katechezie szkolnej, ukazując rolę Maryi w historii zbawienia i dziejach naszego Narodu, istotę pielgrzymowania oraz historię i znaczenie Jasnogórskiego Sanktuarium.

W uroczystościach na Jasnej Górze uczestniczył Pasterz Diecezji,

Ksiądz Biskup Wacław Depo, który przewodniczył Mszy świętej koncelebrowanej i wygłosił homilię. Wraz z młodzieżą wziął udział w Drodze Krzyżowej i modlitwie różańcowej. Na zakończenie pielgrzymki poprowadził Apel Jasnogórski i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

W swojej homilii Ksiądz Biskup powiedział do młodych między innymi: Może nawet nie zdajecie sobie sprawy, jak ogromnie wiele zależy od tego, jaką miarę życia człowieka przyjmie każdy i każda
z Was. Odważcie się **przyjąć tę miarę**, na którą wskazuje Maryja: *„Zróbcie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie...*" A On wzbudza w Was pragnienie nie tylko zdobycia progu maturalnego i szczęśliwego wejścia w studia, ale On wzbudza w Was pragnienie, abyście uczynili ze swego życia coś wielkiego, coś pięknego, coś niepowtarzalnego według miary daru łaski, bo On jest z nami, On jest z każdym z Was, byście szli za systemem prawd i wartości, za które życie można dać i by nie ulec pokusie rezygnacji i zniechęcenia.

Zofia Kowalczyk

*** * * * ***

XVI Konkurs Wiedzy o Biblii i Historii Kościoła

W bieżącym roku szkolnym został zorganizowany już po raz XVI Konkurs Wiedzy o Biblii i Historii Kościoła pod hasłem: *Święty Paweł – Apostoł Narodów*. Jest on adresowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu naszej Diecezji.

Konkurs przeprowadzany jest w trzech etapach:

I etap	- eliminacje szkolne	- **26 listopada 2008 r.**
II etap	- eliminacje powiatowe	- **19 lutego 2009 r.**
III etap	- eliminacje diecezjalne	- **27 kwietnia 2009 r.**

Zgodnie z regulaminem eliminacje szkolne odbyły się 26 listopada 2008 roku. Udział w konkursie wzięli uczniowie ze 143 szkół podstawowych w liczbie 876 oraz gimnazjaliści z 90 szkół w liczbie 926. Do eliminacji powiatowych, które zostaną przeprowadzone 19 lutego 2009 roku, zakwalifikowało się 124 uczniów ze szkół podstawowych i 103 z gimnazjalistów.

Zofia Kowalczyk

*** * * * ***

śp. Ks. Prałat Józef Mołodyński

Człowiek Kresów, Sybirak, Żołnierz, Kapłan, Prałat, prawdziwy Polak. Zawsze pogodny i życzliwy, choć życie nie oszczędziło mu bolesnych doświadczeń i ran. To, co było zasadniczym rysem jego osobowości, co jak nić przetkało całe jego życie, co było znamiennego dla jego serca, to że umiał stanąć po stronie właściwej.

Jako piętnastoletni chłopiec, syn zamożnej rodziny chłopskiej, gdy wraz z rodzicami i dwojgiem rodzeństwa i został wysiedlony
z rodzinnego Gródka Jagiellońskiego na Daleki Sybir nie przepuszczał, że w tak młodym wieku stanie się głową rodziny. Ciężka praca i głód pozbawiły życia Błażej, jego umiłowanego ojca i dobrego włodarza. Ten wspaniały gospodarz z Gródka Jagiellońskiego , uznany za kułaka, nie powrócił już nigdy do swego gospodarstwa. Swoje miejsce spoczynku znalazł w Nadjeżynce, w oblasti Kustanaj Mendegeriński. Opiekunem matki Marii z Lisów, starszej siostry Marysi i najmłodszego Franciszka stał się wówczas Józio. Jego najstarszy brat Błażej wciąż był więźniem politycznym w niewoli rosyjskiej we Lwowie. A o Antosiu, oficerze Wojska Polskiego, rodzina wiedziała tyle, że dostał się do niewoli niemieckiej. Z kolei najstarsza z sióstr, Agnieszka, wraz
z mężem, pozostała w Galicji.

Po bolesnym doświadczeniu śmierci ojca, ciężkiej doli matki i rodzeństwa oraz pracy w kołchozie, przyszedł rok 1943, a wraz z nim możliwość utworzenia Wojska Polskiego na terenie Rosji. Mimo, że pod dowództwem Czerwonej Armii, to zawsze w obronie umiłowanej Ojczyzny. On, już 19 letni młodzieniec, stał się w Riazaniu chorążym Wojska Polskiego, kwatermistrzem i dowódcą plutony w I Dywizji Kościuszkowskiej pod buławą generała Zygmunta Berlinga. Z kolei jego matka, siostra i brat dzięki temu otrzymują prawo powrotu do domu, gdzie czeka już na nich Antoś. W tym czasie Józio zostaje rzucony na pierwszą linię frontu: walczy

w obronie przyczółka Magnuszewskiego, bierze udział w forsowaniu Wisły. Na radosne spotkania z najbliższymi przyjdzie mu jeszcze wiele doświadczyć i wiele przemierzyć dróg bitewnych.
Pod Warszawą doświadcza nocy ciemnej. W 1944 roku niosąc pomoc Powstańczej Stolicy pada pod gradem odłamków. Raniony traci oko.
W bólu i przerażeniu trafia do szpitala polowego w Otwocku, gdzie krótko przebywa na rekonwalescencji, ale przeżycie tamtej nocy, tamtego spojrzenia śmierci, i tamto pragnienie życia już w nim pozostanie. Z tej nocy wyszedł bez oka, ale z głębszym wejrzeniem w siebie samego.

Do końca przeszedł szlak bojowy i wraz służbą ratowniczą dotarł do Berlina, ale do rodzinnego Gródka Jagiellońskiego już nie powrócił. Jego najbliżsi czekali na niego już na "ziemiach odzyskanych". Odczuł wówczas najmocniej, że Ojczyznę ogarnęły następna ciemność.
I tym razem, idąc za głosem serca, pozwolił Opatrzności postawić siebie na właściwym miejscu. Idąc za Bożym głosem zaczął czynić starania, by zostać kapłanem. Pięcioletni pobyt w Gliwicach wypełnia pracą i wieczorową nauką w liceum, by w końcu z świadectwem maturalnym w ręku wstąpić do seminarium w Krakowie. Przyjął go doń lwowski metropolita Arcybiskup-Wygnaniec, Eugeniusz Baziak, który po śmierci kardynała Adama Sapiechy kierował archidiecezją krakowską. I tu, po następnych pięciu latach, on z Gródka Jagiellońskiego, na Wawelu, rodzi się jako kapłan w samym sercu Jagiellonów. Po święceniach przez ówczesnego administratora apostolskiego archidiecezji krakowskiej, bpa Franciszka Jopa (Arcybiskup był w areszcie domowym u sióstr w Tarnowie od 1953 do 1956 roku), dołączą do grona lwowskich kapłanów, pracujących na niewielkim skrawku lubaczowskim. I tak piękne, choć trudne kapłaństwo rozpoczyna u stóp Pani Łaskawej w prokatedrze lubaczowskiej, by po dziewięciu latach osiąść na dobre w nowoutworzonej parafii w Nowym Bruśnie. "Ks. Józef, prałat i członek kapituły lubaczowskiej, ma duszę społecznika i organizatora. Udziela się w Zawiązku Sybiraków, uczestniczy w

pielgrzymkach na Jasną Górę. Od kilku lat, przy okazji odpustu w swojej parafii z okazji Nawiedzenia św. Elżbiety przez Matkę Najświętszą, mają miejsce w Bruśnie uroczystości patriotyczne i religijne. Aby utrwalić prawdę i historię ocalić od zapomnienia. Aby na prawdzie budować jednocześnie mosty pojednania" (K. Bukowski, *Zwykli czy niezwykli. Sylwetki osób współczesnych*, Kraków 1998, 330).

Urodzony 23 lutego 1925 roku, po trzech latach pracy na kazachskiej ziemi i pięciu latach wojennych potyczek wyświęcony 24 czerwca 1956 roku, proboszcz od 1965 do 2001 roku, powołany przez Pana, 5 listopada 2008 roku odchodzi do Pana po najwyższe odznaczenie krzyżem zbawienia.

Czy można inaczej spojrzeć na jego życie, na jego osobę, na jego kapłaństwo, jak przez pryzmat mądrości jego serca i to ukształtowanego przez Trójjedyną Miłość? Bez wątpienia, tak! Ale czy wówczas sięgnie się głębi jego duszy?

ks. dr Czesław P. Szczerba

*** * * * ***

Wyniki badań statystycznych

Dominicantes i comunicantes

23 XI 2008.	Liczba mieszkańców	Liczba wiernych	Liczba obecnych na Mszy św.	Liczba Komunii św.
DEKANAT BIŁGORAJ PŁD.	32543	31561	11858	4740
DEKANAT BIŁGORAJ PŁN.	32274	29790	11079	4708
DEKANAT CIESZANÓW	20096	17973	7743	2159
DEKANAT GRABOWIEC	19525	19063	4869	2238
DEKANAT HRUBIESZÓW PŁD.	31390	30491	7984	3497
DEKANAT HRUBIESZÓW PŁN.	26417	25412	6957	3374
DEKANAT JÓZEFÓW	20250	18924	6220	2209
DEKANAT KRASNOBRÓD	25801	25558	8413	3539
DEKANAT LUBACZÓW	24570	24150	10118	3309
DEKANAT ŁASZCZÓW	18778	18596	4805	2326
DEKANAT NAROL	13120	13080	6132	1777
DEKANAT SITANIEC	27292	26611	7279	3379
DEKANAT SZCZEBRZESZYN	29352	27750	9138	4719
DEKANAT TARNOGRÓD	27971	27062	12607	4444
DEKANAT TARNOSZYN	9368	9003	3224	1170
DEKANAT TOMASZÓW PŁD.	34162	33083	11648	4036
DEKANAT TOMASZÓW PŁN.	21816	20832	7240	3104
DEKANAT TYSZOWCE	14904	14659	4859	2527
DEKANAT ZAMOŚĆ	66842	59907	22811	9778
Ogółem	**496471**	**473505**	**164984**	**67033**

Frekwencja – **34,84 %**

Komunia św. – **40,63 %**

sporządził: *Ks. Janusz Raczyński*

* * * * *

INNE

Ks. Biskup Mariusz Leszczyński
Krajowy Asystent Akcji Katolickiej

Chryste Królu, odnów oblicze świata!

Kazanie w Niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata
Warszawa, Bazylika św. Krzyża, **23 listopada 2008 r.**
(Ez 34, 11-12. 15-17; 1 Kor 15, 20-26. 28; Mt 25, 31-46)

Umiłowani w Chrystusie, Siostry i Bracia,

Drodzy chorzy i cierpiący!

W dzisiejszą niedzielę, kończącą rok liturgiczny, stajemy przed Chrystusem – majestatycznym Królem Wszechświata. Postać tegoż Króla zachowana w absydach starożytnych bazylik i w monumentalnych posągach, choćby w takim, jaki znajduje się w miejscowości Łukowa, w diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Posąg ukazuje Chrystusa Króla bez korony na głowie, ale z widocznym z daleka rozpromienionym sercem i z otwartymi na świat ramionami w geście miłości i gwoździe oraz napis: „<Chryste Królu, odnów oblicze świata>. Pamiątka Jubileuszu Odkupienia Bożego r. 33-1933. Akcja Katolicka parafii Łukowa". – Oto dowód, że święto Chrystusa Króla, ustanowione w Kościele przez papieża Piusa XI w 1925 r., było także świętem Akcji Katolickiej (1929). Wprowadzone w kilka lat po zakończeniu I wojny światowej, niesie ze sobą – po dziś dzień – głębokie teologiczne i historyczne treści. W jego bowiem tajemnicy Kościół ukazuje „powszechne i wieczne Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości

i pokoju” (Prefacja na uroczystość Chrystusa Króla) i uczy, że tymi zasadami powinien kierować się każdy człowiek i cała ludzkość.

Bóg, który zasiada na niebieskim tronie, obejmuje swoją potęgą i władzą cały kosmos i nim rządzi, jak to wyraża Psalmista Pański: „Pan króluje, oblókł się w majestat, Pan przywdział potęgę i nią się przepasał; tak utwierdził świat, że się nie zachwieje (…). Pan króluje: wesel się, ziemio, radujcie się, mnogie wyspy! Obłok i ciemność wokoło Niego, sprawiedliwość i prawo podstawą Jego tronu” (Ps 93, 1; 97, 1-2).

Symbolizm króla w Biblii łączy się doskonale z symbolizmem pasterza. To właśnie Jezus Chrystus – Król, którego Bóg posadził na tronie pełnym chwały jako swego przedstawiciela wobec narodów, jest tym Pasterzem, o którym pisze prorok Ezechiel: „Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę sprawował nad nimi pieczę (…), dokonam przeglądu moich owiec (…). Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie” (Ez 34, 11-12,16).

Gdy więc Chrystus w Ewangelii św. Mateusza woła: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo przygotowane dla was od założenia świata!” (Mt 25, 34), to potwierdza Jego pragnienie, aby wszyscy ludzie przyjęli zaproszenie do życia w tym Królestwie. W ten sposób Bóg wypełnia swój plan zbawienia ludzkości, do którego powołuje także człowieka, poprzez jego wierność przykazaniom Bożym i spełniane czyny miłości.

Wielu uczniów Jezusa, na przestrzeni wieków, przyjęło to zaproszenie i podjęło współpracę z Chrystusem na różnych polach miłosierdzia chrześcijańskiego. I dziś – idąc za Jego głosem – dają pokarm biednym i napój spragnionym, ubranie nagim, pociechę chorym i więźniom oraz otwierają drzwi pielgrzymom (por. Mt 34, 35-36, 40).
A gdy Chrystus przybędzie powtórnie na końcu czasów jako Król

i oddzieli dobro od zła, ziarno od kąkolu oraz owce od kozłów, obdaruje apostołów miłości i miłosierdzia wieczną nagrodą w swoim Królestwie. Tę właśnie perspektywę dziś nam ukazuje i czeka na naszą odpowiedź. Przyjmijmy zatem, w duchu wiary i nadziei, to zbawcze zaproszenie Jezusa. Niech wyraża się ono na co dzień w naszym życiu wrażliwością na duchowe i materialne potrzeby bliźnich, w myśl słów Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). To jest droga, która prowadzi do Królestwa Jezusa – Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju – Królestwa, które na ziemi się zaczyna, ale wykracza poza doczesność i wznosi się ku nowej ziemi i ku nowemu niebu.

Nie wszyscy jednak otwierają się na tę życiodajną łaskę Boga. Oto „narody niegdyś bogate w wiarę i powołania – mówi Papież Benedykt XVI – zatracają swoją tożsamość pod zgubnym i destrukcyjnym wpływem określonej kultury nowoczesnej. Nie brak tych, którzy postanowiwszy, że <Bóg umarł>, ogłaszają samych siebie <bogiem>, uważając się za jedynego pana własnego losu, absolutnego właściciela świata (…). Czy jednak kiedy człowiek usuwa Boga z własnego horyzontu, jest naprawdę szczęśliwszy? Staje się naprawdę bardziej wolny? Czy kiedy ludzie głoszą się absolutnymi panami samych siebie i jedynymi właścicielami stworzenia, mogą rzeczywiście zbudować społeczeństwo, w którym panują wolność, sprawiedliwość i pokój? Czy nie staje się raczej tak (…), że szerzy się samowola władzy, egoistyczne interesy, niesprawiedliwość i wyzysk, przemoc we wszelkiej postaci?" (Przemówienie podczas inauguracji XII Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów w Rzymie (KAI, 5 X 2008).

Gdy więc człowiek szuka odpowiedzi na dręczące go pytania o sens życia i śmierci, powinien skierować swoje myśli do Boga. Gdy Bóg daje człowiekowi dowody swojej miłości, trzeba je przyjąć

i odwzajemnić; gdy obdarowuje go łaską zbawienia, trzeba, aby się na nią z wdzięcznością otworzył. Oto uniwersalne prawdy, które dziś przypomina Chrystus Król swoim uczniom, a wśród nich członkom Akcji Katolickiej. Oby te pouczenia stały się dla nas źródłem inspiracji do pogłębionej refleksji nad naszą misją w Kościele i w świecie, którą jest budowanie Królestwa Bożego. Istotę tego posłannictwa przypomniał nam Benedykt XVI w słowach, które w tym roku skierował do młodzieży w Sydney: „Jesteśmy tu na tym świecie razem, jako wielka Boża rodzina, jako uczniowie Chrystusa umocnieni Jego Duchem, aby świadczyć wszystkim o Jego miłości i prawdzie! (...). Jeśli Bóg nie będzie pojawiał się w życiu publicznym, to wtedy społeczeństwo będzie się kształtowało na <bezbożny> obraz,
a podstawą debaty publicznej i polityki dotyczącej dobra ogólnego staną się bardziej konsekwencje, niż zasady oparte na prawdzie (…). Nasz świat jest już zmęczony chciwością, wyzyskiem i podziałami, monotonią fałszywych idoli i wymijających odpowiedzi oraz bólem fałszywych obietnic. Nasze serca i umysły tęsknią za wizją życia, w którym zwycięża miłość, gdzie dary są dzielone, gdzie budowana jest jedność, gdzie wolność znajduje znaczenie w prawdzie i gdzie tożsamość odnajduje się we wzajemnej wspólnocie. To jest dzieło Ducha Świętego! To jest nadzieja oferowana przez Ewangelię Jezusa Chrystusa" (Benedykt XVI, Przemówienie do młodych, Sydney, 18 VII 2008). Dlatego na progu Adwentu wołamy: Przyjdź, Panie Jezu i odnów oblicze świata. Niech
z Twoją pomocą dokona się jego przemiana; niech nastanie wszędzie cywilizacja miłości i pokoju. „Przyjdź tam, gdzie jest niesprawiedliwość i przemoc (…). Przyjdź tam, gdzie panuje narkomania. Przyjdź też do tych bogatych, którzy zapomnieli o Tobie, którzy żyją tylko dla siebie. Przyjdź tam, gdzie Cię nie znają (…); przyjdź do naszego życia. Przyjdź do naszych serc, abyśmy sami mogli stać się światłością Boga, Twoją obecnością" (Benedykt XVI: *Panie odnów dzisiejszy świat!* Katecheza podczas audiencji ogólnej, Watykan, 12 XI 2008).

Kolejny rok pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce będzie koncentrował się wokół troski o życie, każde życie – od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Niech to ważne dla Ojczyzny i świata zadanie podejmą – w jedności z Papieżem i z Pasterzami diecezji – wszyscy uczniowie Jezusa. Niech w tym i w innych dziełach apostolskich w Kościele i społeczeństwie dają świadectwo członkowie Akcji Katolickiej, w duchu wskazań, które skierował do nich ostatnio Benedykt XVI: „Umiejcie zawsze żyć na miarę waszego chrztu, który zanurzył was w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, dla zbawienia każdego człowieka (…), spragnionego pokoju i prawdy. Bądźcie <obywatelami godnymi Ewangelii> i <sługami mądrości chrześcijańskiej dla świata bardziej ludzkiego> (…). Bądźcie odważnymi świadkami i prorokami ewangelicznego radykalizmu; w Kościele, który codziennie konfrontuje się z mentalnością relatywistyczną, hedonistyczną i konsumpcyjną, umiejcie poszerzać przestrzenie racjonalności w znaku wiary (…). W Kościele, który wzywa do heroizmu świętości, odpowiadajcie bez lęku, ufając zawsze
w miłosierdzie Boże (…). Pogłębiajcie waszą modlitwę, ukierunkujcie wasze postępowanie zgodnie z odwiecznymi wartościami Ewangelii, pozwólcie się prowadzić Maryi Dziewicy, Matce Kościoła” (Benedykt XVI, Przemówienie do Włoskiej Akcji Katolickiej, „L’Osservatore Romano”, 5-6 V 2008, nr 105, s. 1).

Chryste Królu, odnów oblicze świata!

Amen.

*** * * * ***

Ks. Edward Walewander
Lublin KUL

Niezwykłe odkrycie w Krasnobrodzie

W sanktuarium Matki Boskiej w Krasnobrodzie trwa obecnie remont dachu i wież: dotychczasowe pokrycie blachą wymieniane jest na dachówkę. 20 października 2008 r. w bani (kopule), znajdującej się pod krzyżem na szczycie świątyni, znaleziono przypadkowo dokument z 24 września 1864 r., autorstwa ówczesnego przeora klasztoru dominikańskiego o. Ludwika Turzynieckiego, podpisany także przez pozostałych zakonników, pracujących wtedy w tym ośrodku kultu maryjnego. Tekst napisany jest czytelnym pismem ręcznym na białym, grubym papierze o formacie 21 x 37 cm, lekko poliniowanym, z pewnością dla ułatwienia równego pisania. Zrulowany dokument był owinięty w inny, grubszy papier, dzięki czemu zachował się bez uszkodzeń.

Ten nieznany dotychczas tekst odnosi się do panującej wówczas sytuacji polityczno-kościelnej. Świadczy zarówno o wykształceniu zakonników dominikańskich, jak i o ich postawie patriotycznej, a przede wszystkim o umiłowaniu przez nich Kościoła. Słowa w nagłówku, polecające Bożej opiece papieża Piusa IX, są mocno podkreślone. To wyjątkowe świadectwo angażowania się dominikanów w sprawę polską tchnie odwagą i dobrym rozeznaniem ówczesnej sytuacji, mimo, że władze carskie zabiegały o to, by informacje o prześladowaniu Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim nie były powszechnie znane. Z analizy dokumentu można wnioskować, że zakonnicy krasnobrodzcy, zdawali sobie sprawę z trudnego położenia Kościoła i w pewnym sensie nie wykluczali możliwości kasaty klasztorów w Królestwie, co rzeczywiście nastąpiło miesiąc później, 27 października, i dotknęło także placówkę dominikańską na

Roztoczu.
W chwili powstania zapisu w sanktuarium krasnobrodzkim duszpasterzowało czterech zakonników. Trzej pierwsi spośród podpisanych na dokumencie zaraz po kasacie klasztoru pracowali w Krasnobrodzie jako księża diecezjalni. Potem przyszli inni. Aż do pierwszych lat XX w., było tu przeważnie tylko dwóch kapłanów. Uwagi myślącego patriotycznie o. Turzynieckiego i jego współbraci, dotyczące dalszych losów Kościoła pod zaborem rosyjskim, potwierdziły się już w niedalekiej przyszłości.

Dla współczesnego czytelnika dokument ten może być po części mało zrozumiały. Dlatego opatrzono go przypisami. Niektóre rozbudowano szerzej, by ułatwić m.in. zrozumienie historii Kościoła na Lubelszczyźnie i poznać potencjał duchowy pochodzących stąd kapłanów. W publikacji tekstu dokonano niezbędnego uwspółcześnienia ortografii i interpunkcji, głównie zastępując duże litery małymi na początku niektórych wyrazów. W celu większej przejrzystości w miejscach zaznaczonych w oryginale dokumentu myślnikiem w druku wprowadzono akapity.

Ojciec Ludwik Turzyniecki zachęca do „otwarcia Księgi Historii", czyli głębszego rozumienia przeszłości. Jego tekst nadal uczy. Pozwala lepiej zrozumieć misję Kościoła katolickiego w jego podstawowej funkcji wychowawczej, a w konsekwencji prowadzi do zgłębienia problemów całej chrześcijańskiej egzystencji i roli w sytuacjach ekstremalnych. Dokument z wieży krasnobrodzkiej świątyni pobudza więc do refleksji także nad dniem dzisiejszym. Kościół a systemy polityczne i światopoglądowe to zawsze to samo pytanie, choć odpowiedzi na nie ciągle inne. Przesłanie krasnobrodzkich dominikanów dotyczy wprawdzie okresu już dość odległego, ale jego lektura rodzi zasadniczą wątpliwość: czy minionego bezpowrotnie?

Odnaleziony tekst

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Niech będzie uwielbione Imię Maryi!

Wspieraj, Boże, widzialną Głowę Kościoła Rzymskokatolickiego Piusa IX!

Roku Pańskiego 1864 postawiono kompletnie nową wieżę czyli kopułę. Pobito blachą angielską i sprawiono nową banię złoconą pod Krzyż. Bania kosztuje rubli 583, kopiejek 10.

Obecnie mieszkali księża w klasztorze krasnobrodzkim:

1. Ks. Ludwik Turzyniecki - predykator generalny, przeor;

2. Ks. Hipolit Dworakowski - predykator generalny, subprzeor;

3. Ks. Franciszek Steciński – kaznodzieja, kooperator;

4. Ks. Apolinary Lipczyński - kaznodzieja – kooperator.

Rysował plan kopuły technik z[e] Zwierzyńca W. Brodziszewski.

Budował cieśla z Józefowa Wincenty Turzyniecki.

Słów kilka dla pamiątki

Boże, zachowaj i broń każdego z żyjących, aby nie patrzył na czasy opłakania godne, jakich my się doczekali i w jakich żyjemy, bo oto patrzyliśmy na potoki krwi Braci naszych niewinnie przelanej[1], patrzyliśmy i patrzymy na prześladowania i ucisk Św[iętego]. Kościoła Rzymskokatolickiego, opłakiwaliśmy tysiące Braci naszych, wyrwanych z łona rodzin i pędzonych w lodowate kraje północy, Sybiru i Kamczatki. Patrzyliśmy na panów i magnatów polskich jako na wyrodnych synów swoich Naddziadów[2] i Ojczyzny, albowiem kiedy

Kraj potrzebował ich rady i pomocy, ci po największej części powynosili się za granicę; nie wszyscy; ale z małym wyjątkiem[3].

Patrzyliśmy na obałamuconych włościan, których uciemiężali niektórzy panowie, korzystając z ich poddaństwa, przez co zaszczepili
w ich sercach nienawiść ku sobie, i ten nieludzki przedział pomiędzy panem a chłopkiem nachylił Kraj do upadku; albowiem jak proste przysłowie niesie: „Gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta"[4].

Patrzyliśmy na to, jak jedni nieśli w ofierze własne swoje życie dla oswobodzenia Ojczyzny i nie masz piędzi ziemi polskiej, która by nie była zlana krwią prawych Jej synów; jak również patrzyliśmy i na drugich, którzy z[e] zlodowaciałym sercem patrzyli na nędzę i tułactwo tego, który okryty ranami chlubnymi, kryć się z takowymi musiał, gdyż święty jego obowiązek za zbrodnię poczytywano.

Z rozdartym sercem patrzyliśmy i na to, jak godła męki i śmierci Zbawiciela poczytywano za emblemata rewolucyjne i kazano obdzierać krzyże ozdabiane cierniowymi koronami[5]; wieszano katolickich kapłanów za wyrokiem sądu polowego; wywożono z kraju na wygnanie dostojników Kościoła, jako to: Arcybiskupa Warszawskiego Felińskiego[6]; sędziwego prałata Białobrzeskiego[7], Wyszyńskiego[8]
i Steckiego[9], kanoników metropolitalnych, i wielu innych duchownych rozmaitych stopni i godności; słowem mówiąc: kilkuset kapłanów uwięziono, pozostałą resztę w najokropniejszy sposób prześladowano[10].

Nieopisane w dziejach popełniano morderstwa na powstańcach; a każdy w domu mieszkaniec nie był pewny mienia, a nawet i życia.

Straszne i krwiożercze potwory, jakimi byli Murawjow[11] na Litwie, a Berg[12] w Kongresówce, przechodzili srogością i dzikością okrutnych Neronów[13], Dioklecjanów[14] i innych tyranów pogańskich.

Ów niegdyś wielki i potężny Naród Polski, który tylu wydał mężów męstwem i nauką sławnych dziś zdeptany i sponiewierany został.

Najobszerniejsze granice jego, trzykroć pogwałcone[15], i kraj rozszarpany, dziś ostatniej oczekuje zagłady w konwulsyjnym konaniu[16]; jeżeli Ten, w którego ręku spoczywają losy królestw i narodów, nie wesprze nas swym potężnym ramieniem.

O! Boże! ulituj się nad biedną Polską!

Te kilka słów pobieżnie kreślonych, jeśli kiedyś w odległych czasach dostaną się komu do ręki, niech go zachęcą do otwarcia Księgi Historii ówczesnej, krwią polską spisanej, a przekona się obszerniej, ile to ran każdy prawy Polak w sercu swoim nosił!!!

Napisałem dnia 24 września 1864 jako naoczny świadek-i niżej podpisani -własnoręcznie:

Ks. Ludwik Turzyniecki, przeor

X. Hipolit Dworakowski, subprzeor

Ksiądz Franciszek Steciński, kaznodzieja

Ks. Apolinary Lipczyński, kaznodzieja

Autor nawiązuje do Powstania Styczniowego, które wybuchło 22 stycznia 1863 r. Nie trzeba tu przypominać Polakom znanych jego dziejów. Wystarczy zasadnicze stwierdzenie, że siła moralna tego ruchu tkwiła w powszechnych na ziemiach polskich nastrojach: w dążeniu do zrzucenia obcego jarzma, a tym samym w wierze w szansę zwycięstwa nad zaborczą Rosją. Utworzono potężną sieć ogólnonarodowego sprzysiężenia. Przeważającą część społeczeństwa polskiego ogarnęło niespotykane dotąd poczucie obowiązku solidarnego współdziałania z ruchem powstańczym, posłuszeństwa zarządzeniom Centralnemu Rządowi Narodowemu i ofiarności na potrzeby walki z zaborcą. Ta ogromna mobilizacja doprowadziła do tego, że carat, dysponujący olbrzymią armią i bogactwem środków materialnych, musiał prowadzić ciężką dla siebie wojnę z przeciwnikiem militarnie stokroć słabszym i dopiero po dwóch z górą latach zdołał zdusić ostatnie reduty powstańcze.

Według najlepszych znawców powstania w pierwszym nocnym boju, 22 stycznia, wzięło udział około 4500 powstańców. Później oddziały powstańcze liczyły niewiele ponad 15 tys. walczących, rozproszonych po całym Królestwie. W sierpniu 1863 r., w kulminacyjnym okresie walki, w szeregach powstańców było około 30 tys. osób. W ciągu 18 miesięcy, od stycznia 1863 do sierpnia 1864 r., czynny udział w walce wzięło nie więcej niż 100 tys. ludzi.
Z tego poległo w tym czasie prawie 30 tys., a ponad 7 tys. dostało się do niewoli. Do tych ofiar dochodzi obfite żniwo różnych rosyjskich komisji śledczych i wojenno-wojskowych. Rezultatem ich działań było wykonanie 396 wyroków śmierci. W Królestwie tylko od początku września 1863 do maja 1865 r. zesłano na katorgę 1184 osoby, na Syberię - 1979, do rot aresztanckich 2617, w głąb Rosji 7447. Razem ponad 13 tys. osób. Ma więc rację kronikarz krasnobrodzki, gdy pisze o „potokach krwi braci naszych niewinnie przelanej".

[2] Przestarzałe. Dziś pradziadów.

[3] Ta dość jednostronna, podtrzymywana wówczas, ale nieobca i dzisiaj, ocena roli magnatów i szlachty w polskim trwaniu domaga się komentarza. Carat uważał warstwę szlachecką, dotąd w życiu narodu przodującą, za swego zaprzysiężonego i największego wroga. Postanowił przede wszystkim ją złamać i zniszczyć tego ducha oporu, który już od stu lat stwarzał polityce rosyjskiej niemałe trudności, zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak
i w wewnętrznych stosunkach rosyjskich. Niszczenie szlachty dokonywało się głównie poprzez konfiskaty majątków, kontrybucje, kary pieniężne, a nierzadko przez przymus do sprzedania posiadłości z wielką stratą. W Królestwie szlachcie, której udowodniono udział w powstaniu, skonfiskowano 1600 majątków. Jeszcze gorzej było na Litwie. Specjalny ukaz o „urządzaniu gmin wiejskich" na ziemiach polskich, na zasadzie bardzo ograniczonego samorządu, miał na celu zapobiegać przenikaniu do wsi wpływów dworu, księży, inteligencji. Wójtów, sołtysów
i ławników, wybranych w gminach i gromadach, zatwierdzał lub odrzucał naczelnik powiatu. Kierował się zasadą, by przy sterze spraw wiejskich byli chłopi najbardziej ciemni, tępi i ulegli.

[4] Mowa tu o uwłaszczeniu chłopów, dokonanym przez carat w 1864 r., co nastąpiło po dłuższych wahaniach caratu ze względu na Powstanie Styczniowe. Władze rosyjskie przekonały się, że nie sposób uspokoić kraju, jeżeli się nie zapewni chłopom tego, co już im obiecali powstańcy. Po tej linii poszły więc ukazy carskie z 2 marca 1864 r. Dały one chłopom na własność wszystką ziemię, którą użytkowali. W zamian za to obciążono wieś wieczystym podatkiem gruntowym, który miał posłużyć jako odszkodowanie dziedzicom za utracone przez nich powinności. Przelewano na chłopów prawo własności również do izb parobczanych wewnątrz zabudowań dworskich. Prowadziło to oczywiście do licznych konfliktów
w codziennym życiu. Takim samym celom służyły tzw. serwituty, czyli celowo w sposób niejasny określone prawo chłopów do korzystania z folwarcznych lasów i pastwisk. Liczne na tym tle zatargi komisarze włościańscy rozstrzygali nie na zasadzie praworządności, lecz zawsze tak, by pogłębić i zaognić niechęć i niezgodę między dworem a wsią. Przed uwłaszczeniem chłop wychodził do pracy „na pańskim" przeważnie z własnym inwentarzem. Po reformie niejeden folwark pozostał bez narzędzi, bez koni roboczych w stajni, prócz kilku par „cugowych". Zamiast dotychczasowej pracy pańszczyźnianej z wynagrodzeniem w naturze obowiązywała teraz praca najemna z gratyfikacją pieniężną. Wszystko to dla gospodarki szlacheckiej stało się ciosem, w wielu wypadkach śmiertelnym,

i doprowadziło do kryzysu ziemiaństwa.

Ukazy zostały wydane, by chłop porzucił sprawę powstania i przeszedł na stronę caratu. Cel ten osiągnięto. Tylko najaktywniejszy, patriotyczny i uświadomiony narodowo element chłopski wziął udział w ostatniej walce, wyginął lub poszedł na zesłanie. Reszta zwracała się ku władzom carskim, z myślą o wykorzystaniu ukazów albo i o rozszerzeniu ich zakresu. W tej sytuacji nie było możliwe kontynuowanie wojny partyzanckiej. Ponadto na wsi polskiej stworzono atmosferę kultu dla „cesarza wybawiciela". Carat występował w roli „dobroczyńcy", a nawet „obrońcy" ludu polskiego. Usiłował obudzić i rozdmuchać w ludzie wrogie uczucia nie tylko w stosunku do szlachty, ale i wobec Polski. Dominikanin ubolewa nad tym wyraźnie w swoim zapisie. W pewnym sensie nawet ulega tej propagandzie, występując z krytyką tych możnych, którzy z różnorodnych powodów uchodzili za granicę, często wyłącznie w obawie przed prześladowaniami ze strony władz rosyjskich.

[5] Autor podaje tu ciekawy szczegół, mało znany w historiografii. Absurdalna walka, prowadząca do zdejmowanie koron z głowy Chrystusa, miała według zamierzeń rosyjskiego aparatu ucisku prowadzić do rugowania w świadomości Polaków wszelkich wspomnień o dawnej Polsce, potężnej Koronie. Akcja prześladowcza Rosjan była krwawa, ale czasem i wprost śmieszna. Warto wspomnieć o „walce" caratu z Matką Boską. Wszędzie, gdzie toczyły się walki powstańcze, Polacy szukali opieki Matki Bożej. Do Niej udawano się o pomoc i ratunek w niebezpieczeństwie. Zarówno podczas manifestacji religijno-patriotycznych poprzedzających wybuch insurekcji, jak i w toku walk 1863 i 1864 r. rodziła się świadomość, kto jest jakby naturalną Opiekunką narodu, Królową która mogłaby stanąć na czele wojska jako duchowa polska Hetmanka. Faktycznie Matka Najświętsza w Powstaniu po raz kolejny odegrała jakby „wojenną" rolę. Prowadzona wtedy walka, nawet w przekonaniu części powstańców, była skazana na niepowodzenie. Jej bohaterowie raczej przygotowywali się na męczeństwo, niż spodziewali się zwycięstwa.

Imię Maryi powtarza się w powstałych ówcześnie pieśniach patriotycznych niezwykle często. Na wielu sztandarach powstańczych, obok Orła i Pogoni, widniał Jej wyhaftowany wizerunek. Z powodu ogromnego kultu Matki Najświętszej wielokrotnie dochodziło do konfliktów społeczeństwa polskiego z rządem rosyjskim. Pieśni maryjne, drukowane w coraz to nowych odmianach, oraz obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej – często również z Orłem i Pogonią, z tekstami modlitw - kolportowano w Warszawie i w niemal całym Królestwie Polskim. Wydaje się, że zwłaszcza w okresie przedpowstaniowym Rosjanie uważali Matkę Boską Częstochowską za bardzo groźnego wroga. Szczególnie nie tolerowano opisów zwycięskiej obrony Jasnej Góry przed Szwedami i stopniowego wyzwalania kraju spod panowania Karola Gustawa w jej następstwie.

Niezwykle ostrą reakcję władz carskich wywołał mały obrazek Matki Boskiej, technicznie wykonany bardzo słabo, drukowany w warszawskim „Magazynie Mód i Nowości". Część społeczeństwa wierzyła, że zawieszony nad drzwiami, skutecznie osłania dom przed nieszczęściem. Żołnierze rosyjscy otrzymali rozkaz zrywania tych obrazków. Komisje śledcze przechowywały jako *corpus delicti* małe obrazki Matki Boskiej, pokryte klejem i z resztkami różnego koloru grudek tynku na odwrocie.

Ruchu patriotycznego nie udało się stłumić. Podniecone nim umysły, nawet te do niedawna względnie spokojne, zgłaszały akces do powstania. Była to dziwna walka z nieuchwytnym symbolem, z duchem, którego nie udało się zakuć w kajdany.

[6] Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895) był od 16 lutego 1862 r. arcybiskupem warszawskim. Za obronę praw Kościoła i narodu polskiego 14 czerwca 1863 r. został przez władze carskie zesłany do Jarosławia nad Wołgą. 15 marca 1883 r. zrezygnował z urzędu. Ostatnie lata życia po powrocie z zesłania spędził na terenie Galicji, w Dźwiniaczce koło Zaleszczyk, pełniąc obowiązki duszpasterza wiejskiego. W 2002 r. Jan Paweł II ogłosił go w Rzymie błogosławionym.

[7] Ks. Antoni Białobrzeski (1793-1868) pełnił różne funkcje w archidiecezji warszawskiej. Po śmierci arcybiskupa Antoniego M. Fijałkowskiego był administratorem archidiecezji. Z racji pełnienia tej funkcji ostro wystąpił w 1861 r. przeciwko profanacji przez żołnierzy rosyjskich kościołów warszawskich, katedralnego i bernardyńskiego. Kazał je zamknąć, zaś w innych świątyniach zawiesił odprawianie wszelkich nabożeństw dopóty, dopóki rząd nie da pewnych rękojmi, „że podobne bezprawia już się nie ponowią". W wieku 68 lat został osadzony w Cytadeli Warszawskiej, gdzie sąd wojenny skazał go na karę śmierci. Car zmienił ten wyrok na dwa lata więzienia w Bobrujsku.

[8] Ks. Józef Wyszyński urodził się w 1811 r. w Tomaszowie Lubelskim. Uczył się najpierw w liceum w Szczebrzeszynie, a w 1830 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. Stąd został wysłany w 1832 r. do Seminarium Głównego w Warszawie, które ukończył w 1836 r. Po święceniach pracował w duszpasterstwie na terenie archidiecezji warszawskiej, a od 1856 r. był profesorem nauk przyrodniczych w stołecznej Akademii Duchownej. Wykładał do 1863 r. Za udział w powstaniu został wywieziony w głąb Rosji, gdzie przebywał kilkanaście lat. Po powrocie z zesłania osiadł w Krakowie i tu zmarł. Jest autorem kilku prac naukowych wydanych drukiem.

[9] Ks. Józef Stecki (1820-1880), kapłan archidiecezji warszawskiej. Był kanonikiem kolegiaty łowickiej. W 1861 r. w tej roli organizował kilka manifestacji patriotycznych
w Warszawie. Blisko współpracował z wikarym tej kolegiaty, ks. Józefem Wyszyńskim. Należał do komitetu organizacyjnego pogrzebu abpa Antoniego M. Fijałkowskiego w dniu 11 października 1861 r. Przyczynił się do udziału w tych uroczystościach duchowieństwa luterańskiego i żydowskiego, a także delegacji chłopskiej. Za udział w pracy komitetu i w organizacji pogrzebu, który przekształcił się w wielką manifestację polityczną, 3 lutego 1862 r. został skazany razem z ks. Wyszyńskim do guberni tobolskiej. Ułaskawiony na mocy amnestii z 29 kwietnia tegoż roku, powrócił do kraju i na stanowisko wikarego w kolegiacie łowickiej, gdzie po wybuchu powstania głosił patriotyczne kazania. Dnia 12 października 1863 r. został ponownie aresztowany i oskarżony o udział w powstaniu. Wyrokiem sądu polowego 25 stycznia 1864 r. skazany na 10 lat katorgi na Syberii, przebywał tam w kilku miejscowościach, m.in. we wsi Tunka, głównym miejscu zesłania kapłanów polskich. Wszędzie był powszechnie znany i lubiany. W bliżej nieznanym czasie odwiedził abpa Felińskiego w Jarosławiu nad Wołgą. Zmarł nagle w Kostromie 10 sierpnia 1880 r. na udar mózgu.

[10] Protesty papieża Piusa IX nie przyniosły żadnych skutków i skończyły się zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Petersburgiem. Ułatwiło to rządowi prześladowanie Kościoła. Opornych biskupów i księży zaczęto wywozić w głąb Rosji, utrudniano nowe nominacje. W 1869 r. z piętnastu biskupów, ordynariuszy i sufraganów, trzech tylko pozostawało na swych stanowiskach. Później, w

latach 1870-1872, nie było w Królestwie ani jednego biskupa. Prawie w każdej większej miejscowości budowano okazałe cerkwie prawosławne na znak nowego porządku. Również w Krasnobrodzie w 1870 r. postawiono dużą cerkiew murowaną. Została zburzona podczas pierwszej wojny światowej.

[11] Michaił N. Murawjow, od 14 maja 1863 r. generał-gubernator wojenny na Litwie, krwawo stłumił powstanie na Litwie i Białorusi. Wprowadził rządy terroru, za co otrzymał od cara tytuł hrabiowski. Był znany z licznych łajdactw i nikczemności, tak dużych, że nawet Rosjanie nie kryli swej pogardy dla niego. Car powierzając mu zarząd „kraju północno-zachodniego", upoważnił go do działania „według własnego uznania i potrzeby", z czego Murawjow gorliwie korzystał. Przez opinię społeczną został napiętnowany określeniem Wieszatiel. W 1865 r. podał się do dymisji.

Niepodobna ustalić dokładnej liczby straconych doraźnie na Litwie: bez wyroku lub pomordowanych bestialsko przez bezkarne żołdactwo rosyjskie. Urzędowe źródła rosyjskie notują 128 wyroków śmierci, wykonanych z rozkazu Murawjowa, oraz 9233 osoby skazane przez niego nie tylko za czynny udział w walce powstańczej, ale i za luźne z nim związki, np. pielęgnowanie rannych. Gdy zabrakło już takich „przestępców", zaczął pastwić się nad duchowieństwem i szlachtą w ogóle, zwłaszcza nad drobną szlachtą zaściankową, która była na tym terenie szczególnym stróżem polskości. Szacunkowe dane mówią o około 7 tys. rodzin wywiezionych przez Murawjowa gwałtem z polskich terenów Litwy. Deportacje te połączone były zwykle z paleniem i zaorywaniem zaścianków. Wywożonym zadawano często jeszcze jeden cios: oddzielano nie tylko męża od żony, ale i małe dzieci od rodziców.

[12] Generał rosyjski Fiodor F. Berg był w latach 1863-1874 ostatnim namiestnikiem carskim w Królestwie. Bezwzględnie stłumił na tym terenie Powstanie Styczniowe, a po jego upadku popierał rusyfikację kraju.

[13] Neron Claudius Caesar, od 54 r. aż do swej samobójczej śmierci w 68 r., był cesarzem rzymskim. Przypisuje się mu wywołanie pożaru Rzymu w 64 r., czego skutkiem było krwawe prześladowanie chrześcijan. Opisał je m.in. H. Sienkiewicz w powieści *Quo vadis*.

[14] Dioklecjan, cesarz rzymski, który panował w latach 284-305. Wprowadził m.in. silny kult władcy (cesarz to pan i bóg). Znany jest też jako okrutny prześladowca chrześcijan (od 299 r.). Tylko przy budowie term Dioklecjana zginęło 40 tys. wyznawców Chrystusa. W 305 r. złożył władzę i osiadł w Salonie (Dalmacja), gdzie zmarł prawdopodobnie w 316 r.

[15] Nawiązanie do trzech rozbiorów Polski: w 1772, 1793 i 1795 r. W wyniku trzeciego rozbioru wykreślono Polskę z mapy Europy. Niewola narodowa trwała 123 lata, do czasu, kiedy w listopadzie 1918 r. po zakończeniu pierwszej wojny światowej i upadku trzech mocarstw rozbiorowych, Austrii, Prus i Rosji, Polska powstała do samodzielnego życia.

[16] W ramach sankcji popowstańczych zmieniono m.in. nazwę Królestwo Polskie na „Priwislanskij kraj" i podzielono go na dziesięć guberni z olbrzymim aparatem biurokratycznym i wzmożonym przez to systemem „nadzoru" nad życiem kraju. Miastom polskim nadawano nazwy rosyjskie. Polityka rusyfikacji nie ominęła także szkolnictwa, m.in. przez likwidację języka polskiego w nauczaniu.

* * * * *

Ks. Lesław Białek
Italia

Postawa kapelana szpitalnego wobec cierpienia i obowiązek niesienia nadziei

Obowiązek niesienia cierpiącym nadziei przez kapelana szpitalnego

Szpital dla kapłana to miejsce, w którym na co dzień spotyka się on z tajemnicą cierpienia i śmierci. Jego posługa niesie ze sobą szereg spotkań i długich rozmów z ludźmi, którzy w sposób szczególny partycypują w tej tajemnicy, bądź uczestniczą w niej jako świadkowie. Bardzo często chorzy są pozbawieni nadziei, są załamani i zagubieni. Na taki stan zwraca uwagę Jan Paweł II, mówiąc że „dzisiejszy świat i ludzie są wystawieni na pokusę gaszenia nadziei. Wydaje się bowiem, że czasy w jakich żyjemy i związane z nimi wyzwania to okres zagubienia. Tylu ludzi sprawia wrażenie, że są zdezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei, stan ducha wielu chrześcijan jest podobny”[1].

Ważnym więc momentem dla kapelana szpitalnego jest pierwsze spotkanie z chorym, w którym zawsze należy dostrzegać osobę, a nie jej chorobę. Z uśmiechem i nadzieją w oczach wsłuchiwać się w cierpienie drugiego, niejako w nim uczestnicząc. Tylko w ten sposób kapłan będzie stawał się świadkiem nadziei, zdolnym do ofiarowania miłości i solidarności z chorym.

Współczesny człowiek w obliczu cierpienia

Kiedy na człowieka spada jakieś cierpienie, czy choroba, często trudno mu je zaakceptować, wyjść niejako naprzeciw. Taka postawa bierze się stąd, że człowiek krajów zachodnich cierpi na brak nadziei. Natomiast język, którego używa, nie odnosi się do kategorii zbyt przesadnej nadziei, ale do tej związanej z sensem.

Możemy zauważyć, że człowiek cierpi przede wszystkim na brak sensu nie tylko cierpienia, ale również sensu działania życia. Znakiem ewidentnym tego jest mnożenie się niepokoju, a co za tym idzie, męcząca trwoga, która przyjmuje charakter chorobliwy w odniesieniu do człowieka współczesnego. Wskazówki, które pozwalają na taką diagnozę, dzieją się na oczach wszystkich: są to formy wyrażeń artystycznych, filmowych, literackich. Dostarczają one bogatej dokumentacji potwierdzającej wyraziście te formy, które dają wrażenie jakby osoby bez świata i jego nieodłącznego trudu, cierpienia. Niepokój przyjmuje stan pewnej epoki. To połączenie między niepokojem, trwogą a formami cywilizacyjnymi, w jakich osoba żyje, powinno stać się przedmiotem pierwszoplanowego pogłębienia teologii historycznie odpowiedzialnej. Niepokój ten jest zbyt pochopnie wyrażany jako wskaźnik pozycji ontologicznej, co potwierdza jakość „transcendencji" prawdy chrześcijańskiej. W ten sposób trudno już człowiekowi od początku znaleźć motywację do nadziei, zwłaszcza w momencie ciężkiej choroby, czy trudnego doświadczenia[2]. Pacjent, który przychodzi do szpitala, z którym spotyka się kapelan, przynosi wraz z sobą wykreowany przez reklamę obraz człowieka silnego, pełnego energii, co powoduje u niego pewien kryzys, gdyż znalazł się on w sytuacji odmiennej. Z pewną zgorzkniałością oczekuje wyników badań, które zrobił ignorując to, czemu te badania służą. Często jest niejako zagubiony słysząc niezrozumiałe terminy języka medycznego, które może słyszał w programie telewizyjnym poświęconym medycynie. Nurtuje go tylko jedno pytanie: co mu może być? Rak? Jeśli tak, to którego organu? A może inna choroba. Nawet jeśli lekarz cierpliwie tłumaczy i stara się uspokajać osobę chorą dając jej nadzieję na wyzdrowienie, to znajduje się ona w ciemnym „tunelu" i boi się poznania prawdy o swoim stanie[3]. Tu z pomocą może przyjść kapelan, który powinien być człowiekiem szukającym, aby poznać dogłębnie osobę pacjenta, wejść niejako w jego myślenie i poznać środowisko, z którego pochodzi, powinien rozumieć jego cierpienie. Bez wewnętrznej miłości, solidarności, dyspozycyjności i całego życia

wewnętrznego kapłan nie może ewangelizować i nieść nadziei, a nawet nie może uczłowieczać. Wśród lekarzy i chorych kapłan powinien być szukany, pożądany i dyspozycyjny dla wszystkich, aż do momentu dania całego siebie. W końcu jako ekspert od relacji międzyludzkich powinien stać się niejako „sercem" szpitala, by pomagać odnajdywać sens choroby, sens życia w momencie trudnego doświadczenia[4].

Odnajdywanie sensu cierpienia w nadziei Krzyża

Zadaniem kapelana szpitalnego jest więc przede wszystkim niesienie i przywracanie nadziei, wskazywanie na sens cierpienia. Dlatego jego postawa powinna być dyspozycyjna i otwarta na każdego człowieka w każdym momencie dnia i nocy. Ważne jest to, by przyjmował on postawę słuchacza, gdyż chory potrzebuje być wysłuchanym, potrzebuje dialogu, zwłaszcza w momencie, kiedy czuje się niejako opuszczony i nierozumiany. Dopiero po wysłuchaniu kapelan może delikatnie zwrócić uwagę na to i cierpliwie z miłością tłumaczyć, że nadzieja chrześcijańska nie jest wolna od trudności i cierpienia, które przynosi doczesne życie. Natomiast sytuacja w jakiej chory się znalazł wzywa go do przezwyciężenia trudności, zaś mężne podjęcie i znoszenie cierpienia będzie w nim pogłębiać nadzieję i stopniowo ją realizować. W ten sposób chory chrześcijanin może łączyć swoje cierpienia ciała i duszy z Męką Pana i przyjmować je jako zadośćuczynienie za swoje i cudze grzechy. Bierze więc tym samym udział w zbawczej mocy misterium paschalnego Chrystusa, oczyszcza się z grzechów i staje się w Chrystusie pośrednikiem w wypraszaniu łask dla innych[5]. Ogólnie rzecz biorąc należy stwierdzić, że gdy się odłączamy, separujemy od krzyża Jezusa, nie przekazujemy w pełni orędzia chrześcijańskiego. A krzyż posiada przecież podwójną wymowę. Jeżeli zatem oddzielamy mękę od jej

kontekstu, otwiera się wówczas nieuchronnie droga prowadząca do smutnego cierpiętnictwa. Natomiast jeśli spojrzymy z drugiej strony i będziemy mówić wyłącznie o życiu bez jakichkolwiek cierpień, dochodzić będzie do utraty kontaktu z rzeczywistym położeniem człowieka. Krzyż Chrystusa odnosi się do osoby jako jednostki, do konkretnego życia ludzkiego, łącznie z jego porażkami i grzesznością, z cierpieniem i krętactwem, niepokojami i śmiercią. Krzyż Chrystusa sprawia więc, że to wszystko bardziej staje się zrozumiałe, bliskie, gdyż wskazuje na celowość naszej egzystencji oraz gwarantuje jej przyszłość[6].

Ból, którego doświadcza świat i cały ból człowieka zawsze szuka kogoś, kto by mógł go dźwigać, pocieszyć, wytłumaczyć, inaczej będzie rodzić się tylko rozpacz. Chrześcijanie w sposób szczególny – przez samo swoje istnienie i pozostawanie sobą – a przede wszystkim apostołowie, mają obowiązek niesienia pociechy. Nie wolno nam zaciemniać tego jedynego punktu historii, w którym ból uzyskuje sens, objawiając się jako chwalebna męka rodzenia[7]. Wskazując na „być" i „sens" możemy stwierdzić, że prawdziwe życie jest to, któremu została otworzona droga i otwarty „sens", a więc została ofiarowana nadzieja. Kondycja istotna dla bycia, dla egzystencji, nie może być przyjęta przez sumienie wolnego człowieka, jeśli nie pod warunkiem uznania obietnicy. Ta obietnica nie może tylko być znacząca dla kondycji tego życia[8]. Benedykt XVI podkreśla ponadto, że „jednostka nie może akceptować cierpienia drugiego, jeśli ona sama nie potrafi odnaleźć w cierpieniu sensu, drogi oczyszczenia i dojrzewania, drogi nadziei. Zaakceptować drugiego, który cierpi, oznacza bowiem przyjąć na siebie w jakiś sposób jego cierpienie, tak że staje się ono również moim. Właśnie dlatego, że staje się ono teraz cierpieniem podzielonym, że jest w nim obecny ktoś inny, oznacza to, że „światło miłości przenika moje cierpienie"[9].

Nadzieja chrześcijańska jako pomoc w przezwyciężaniu cierpienia

Kapelan z całym przekonaniem powinien podkreślać i wskazywać na to, że jeśli nadzieja ludzka nie ma być nadzieją płonną, jeśli ma oprzeć się wszelkim atakom cierpienia, lęku i śmierci, musi opierać się na solidnym fundamencie. Jeśli nie ma skończyć się bolesnym rozczarowaniem, nie może opierać się tylko na jakichkolwiek sposobach myślenia i działania, na kalkulacjach, ale powinna wypływać z wiary w Jezusa Chrystusa, który jest jedyną i prawdziwą nadzieją człowieka i historii. Tylko w Nim ból może stać się drogą zbawienia, życie zwyciężyć śmierć, a stworzenie dostąpić udziału w chwale dzieci Bożych[10]. Na drodze tej potrzebna jest cierpliwość, która czasami bywa ukazywana jako podstawa nadziei, ale też sama nadzieja rodzi cierpliwość. Ktokolwiek bowiem zawierzy wiecznemu Bogu i kto Go przyjmuje i na serio odpowiada na powołanie do życia wiecznego w Bogu, ten przestaje być niewolnikiem czasu. Dlatego też kapelan powinien poświęcić tyle czasu dla każdego chorego, ile on go potrzebuje, gdyż trudno jest oczekiwać cierpliwości od tego, kto ma do dyspozycji tylko określony wymiar czasu. Taki człowiek skazany jest na niecierpliwość, a często też na zwątpienie, gdyż czas przemijający uprzytamnia mu zwodniczość wyłącznie czasowych nadziei[11].

Nadzieja chrześcijańska związana jest zatem z trudnościami, cierpieniami doczesnego życia. Przezwyciężanie, znoszenie cierpień pogłębia nadzieję i stopniowo ją realizuje. Cierpienia mające swe źródło w niesprawiedliwości ludzkiej, bezbożności, grzechu, wzywają wierzących do przezwyciężenia tego zła, by dać świadectwo życia opartego na prawie miłości. Natomiast inny rodzaj cierpienia, który spowodowany jest istnieniem zła śmierci, związanego z umieraniem istot stworzonych, siłami przyrodzonymi, nie może być przezwyciężony. Przyjęty jednak w łączności z męką Jezusa Chrystusa, w łączności z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem, podjęty „dla Niego”, niesie nadzieję eschatologicznego zwycięstwa, nadzieję współzmartwychwstania z „Chrystusem” i współuwielbienia z Nim

w czasach ostatecznych. Cierpienie zawsze należy wypełnić intencją, gdyż wtedy ono nabiera sensu, kiedy cierpi się za coś lub za kogoś. Cierpienie nie może być celem samym w sobie. Urzeczywistnienie wartości związanych z postawą człowieka dotyczy zasadniczo cierpienia niedającego się uniknąć, nieuchronnej konieczności losowej. Mimo to cierpienie konieczne czasami może stać się cierpieniem dobrowolnym z punktu widzenia wyższej konieczności[12]. Oczywiście, w naszych różnorakich cierpieniach i próbach stale potrzebujemy także małych i większych nadziei – życzliwej wizyty, uzdrowienia ran wewnętrznych i zewnętrznych, pozytywnego rozwiązania kryzysów, i tak dalej. W małych próbach te rodzaje nadziei mogą być nawet wystarczające. Jednak w prawdziwie wielkich próbach, w których muszę definitywnie postanowić, że przedkładam prawdę nad dobrobyt, karierę, posiadanie, staje się niezbędna pewność prawdziwej, wielkiej nadziei[13].

Do czasów najnowszych cierpienie i śmierć były przeżywane w życiu codziennym we wspólnocie. Dziś sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie. Cierpienie i śmierć przeżywane są często w poczuciu osamotnienia i opuszczenia, w poczuciu beznadziejności. Dlatego też wyrastają trudności w rozumieniu siebie, jak i odkrywaniu sensu życia w tych jakże trudnych doświadczeniach. Często zdarza się, że choroba i śmierć nie są przyjmowane jako doświadczenia ludzkie, ale postrzegane są jako coś, co się Panu Bogu nie udało[14]. Potrzeba więc, aby kapelani ciągle na nowo ukazywali postawę cierpienia w nadziei, gdyż ona i miłość są wyzwoleniem z egoizmu i wzywają do doskonalenia siebie i świata. Nadzieja zawsze łączy się z cierpliwością i na tej drodze człowiek może przekonać się, że jego trud nie jest daremny. Przykładem jest tu sam Chrystus, który ukazuje, że do pełnej przemiany świata potrzeba również krzyża i cierpienia. Z tej

nadziei płynie także zgoda na to wszystko, co pozwala w świecie lepiej żyć[15]. Ważna jest świadomość, że zawsze mogę żywić nadzieję, nawet jeżeli w moim życiu, albo w danym historycznie momencie jest oczywiste, że nie mam czego się zbytnio spodziewać. Tylko wielka nadzieja – pewność, że na przekór wszelkim niepowodzeniom moje życie osobiste oraz cała historia są pod opieką niezniszczalnej mocy Miłości, i dzięki niej nabierają sensu i wartość – tylko taka nadzieja może dodać jeszcze odwagi, by działać i iść naprzód, by ufać[16]. Nadzieja chrześcijańska bowiem jest wyrazem ufności, zaufania do życia i ludzi. Sięga ona głębiej niż oczekiwania dotyczące jednego celu, podczas gdy nadzieja tworzy dlań cały horyzont, daje człowiekowi pole manewru, wyboru, staje się wreszcie szkołą cierpliwości. Wybór nie jest tylko czymś zewnętrznym w stosunku do człowieka, ale jest nieodłączną częścią jego samego; nie można go – mówiąc innymi słowami – oddzielić od podmiotu, który go dokonuje[17].

*

W świetle tego wszystkiego, co zostało wyżej powiedziane, widać wyraźnie, że kapelan szpitalny ma ogromną misję do spełnienia w głoszeniu Ewangelii nadziei osobom, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. Przywracanie zaś sensu cierpienia i utraconej nadziei powinno mieć szczególne miejsce w życiu i w duszy kapłańskiej. Należy więc z całą odpowiedzialnością przyjąć postawę sługi wsłuchującego się w cierpienie drugiego, by móc niejako dotknąć tej wielkiej tajemnicy, która zawsze wskazuje na mękę Jezusa Chrystusa będącą jedyną drogą do odnalezienia sensu i utraconej nadziei.

Przypisy:

1. Jan Paweł II. Ecclesia in Europa nr 7.

2. Por. G. Angelini. La speranza oggi. Urgenze e difficoltà della teologia sulla speranza. W: Rivista di Teologia Morale 34:2002 nr 136 s. 527.

3. Por. Ch. G. Vella. L'Etica a servizio della persona malata. Esperienze e riflessioni maturate al San Raffaele di Milano. Paoline. Milano 2007 s. 68-69.

4. Por. Tamże. s. 95.

5. Por. J. Decyk. Chrześcijański wymiar choroby i cierpienia. HD 62:1993 nr 3 s. 72.

6. Por. J. Lescrauwaet. Paradoksalny charakter krzyża. Tłum. L. Balter. ComP 4:1984 nr 1 s. 58.

7. Por. A. Sicari. Na skrzyżowaniu męki Chrystusa i męki każdego człowieka. Tłum. J. Warzecha. ComP 4:1984 nr 1 s. 94.

8. Por. G. Angelini. La fedeltà alla vita e l'obbedienza di fronte alla morte. W: AA. VV. Eutanasia. Atti del 12° Congresso nazionale dei Teologi Moralisti Italiani. Firenze 1-4 aprile 1986 EDB. Bologna 1987 s. 82.

9. Benedykt XVI. Encyklika <<Spe salvi>> Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich o nadziei chrześcijańskiej. Radom 2007 nr 38 s. 63-64.

10. Por. T. Zadykowicz. Nadzieja jedności chrześcijan. W: Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie. Red. J. Nagórny, M. Pokrywka. Lublin 2003 s. 208.

11. Por. W. Słomka. Nadzieja chrześcijańska. ChŚ 17:1985 nr 12(147) s. 63.

12. Por. D. Krzemieńska. Sens życia – sens cierpienia. Logoteoria V. E. Frankla a „ewangelia cierpienia" Jana Pawła II. „Studia nad Rodziną" 1:1998 nr 2 s. 170.

13. Benedykt XVI: Encyklika <<Spe salvi>> Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich o nadziei chrześcijańskiej. Radom 2007. nr 39 s. 65-66.

14. Por. J. Pleskaczyński. Kryzys sensu życia w doświadczeniu choroby i śmierci. „Życie Duchowe" 1996 nr 3 s. 25.

15. Por. J. Nagórny. Posłannictwo chrześcijan w świecie. Tom I. Świat i wspólnota. Lublin 1998 s. 86.

16. Por. Benedykt XVI: Encyklika <<Spe salvi>> Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich
o nadziei chrześcijańskiej. Radom 2007. nr 35 s. 57-58.

17. Por. K. Toeplitz, Z. Łyko. O nadziei. Wstęp, czyli o „białej plamie" w literaturze. „Rocznik Teologiczny" ChAT 37:1995 z. 1 s. 142-143.

*** * * * ***

OMÓWIENIE PUBLIKACJI

Ks. Stanisław Tymosz
Lublin KUL

Rec. Zagadnienia prawa majątkowego i procesowego, red. E. Szczot, S. Białek, Wydawnictwo KUL Lublin 2008, ss. 195.

Redakcyjna publikacja E. Szczot, S. Białek, nt. „Zagadnienia prawa majątkowego i procesowego" zawiera zebrane materiały z konferencji naukowej materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji Dni Kanonistów w dniach od 27. 02 do 1.03. 2008 r. Całość publikacji obejmuje łącznie dziesięć artykułów, które podzielono na trzy części, z prawa majątkowego Kościoła w Polsce, z prawa procesowego i urzędy w sądownictwie kościelnym. W pierwszej części
z prawa majątkowego w Polsce znajdują się następujące artykuły: Ks. Józefa Krukowskiego, „Systemy finansowania instytucji kościelnych
w Europie"; Jana Droba, „Specyfika finansowania instytucji kościelnych w Polsce"; Ks. Szymona Pikusa, „Zadania ekonoma diecezjalnego"; Ks. Virginijusa Veprauskasa, „Zasady funkcjonowania „Caritas" na Litwie". W części drugiej z prawa procesowego zamieszczono artykuły: Ks. Remigiusza Sobańskiego, „Proces kanoniczny o nieważność małżeństwa (uwagi w świetle 50-letniego doświadczenia)"; Ks. Ryszarda Sztychmilera, „Prawa stron procesowych w kanonicznym procesie
o nieważność małżeństwa"; Ks. Tomasza Rozkruta, „Rola dowodowa domniemania w kanonicznym procesie małżeńskim, ze szczególnym uwzględnieniem Instrukcji *Digintas connubii*". Natomiast w trzecim dziale o urzędach w sądownictwie kościelnym zamieszczono artykuły: Ks. Waldemara Gałązki, „Urząd oficjała i

sędziego kościelnego"; Alicji Barbary Czerniej, „Zadania notariusza w procesie małżeńskim (na przykładzie Sądu Biskupiego w Tarnowie); Grzegorza Bargieła, „Rola obrońcy węzła małżeńskiego".

Ponadto praca została poprzedzona wstępem do publikacji „Od redaktorów", wprowadzając w tematykę, oraz dołączono nadesłane listy gratulacyjne do Koła Kanonistów KUL. W zakończeniu znajdują się pamiątkowe fotografie z przebiegu sesji naukowej i lista studentów Koła biorących udział w organizacji konferencji.

Przedłożona tematyka z prawa majątkowego i procesowego znajduje ciągle aktualność, ponieważ sprawy materialne stanowią podstawę wszelkiej działalności człowieka i jego bytowania materialnego, a kwestie prawa procesowego nieustannie są poruszane przez papieża i jurystów. Praca redakcyjna Pani E. Szczot i S. Białek wpisuje się w aktualny program pracy duszpasterskiej Kościoła powszechnego. Papież Benedykt XVI w przemówieniu do Roty Rzymskiej przypomniał o obowiązku poszukiwania prawdy i duszpasterskim oddziaływaniu na pracowników sądownictwa kościelnego. Problematyka tej publikacji podejmuje te zagadnienia oraz różne inne kwestie dotyczące prawa majątkowego i procesowego. Autorzy referatów podali aktualne rozwiązania niektórych kwestii z zakresu tej problematyki. Na uwagę zasługują przekazane doświadczenia wybitnych znawców problematyki. Wymienić należy ks. prof. R. Sobańskiego, który podzielił się 50-letnim doświadczeniem pracy w sądownictwie kościelnym. Podobnie pozostali prelegenci są pracownikami sądów kościelnych w Polsce.
Z prawa majątkowego na uwagę zasługuje artykuł ks. J. Droba, który jako przedstawiciel Konferencji Episkopatu Polski profesjonalnie ukazał specyfikę finansowania instytucji kościelnych w Polsce.

W książce można znaleźć praktyczne odniesienia do stosowania aktualnych przepisów prawa kanonicznego.

Zebrane materiały zostały napisane przejrzyście, interesująco, dobrym językiem, uwzględniają dorobek naukowy w omawianej kwestii. Aktualność problematyki ujawnia się na podstawie nauczania papieskiego i dokumentu Stolicy Apostolskiej, stąd warto zauważyć omawianą tematykę. Przedstawione artykuły zawierają cenny materiał, który w znacznym stopniu wzbogaca wiedzę i literaturę specjalistyczną. Zagadnienie to w polskiej literaturze kanonistycznej wymaga ciągle nowego spojrzenia i stąd też bardzo dobrze się stało, że te materiały zostały opublikowane. Publikacja „Zagadnienia prawa majątkowego i procesowego" Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II jest przydatna dla duszpasterzy, studentów, pracowników sądownictwa kościelnego oraz osób zainteresowanych problematyka prawa majątkowego i procesowego.

*** * * * ***

STOLICA APOSTOLSKA....4

Benedykt XVI 4
Orędzie na Światowy Dzień Misyjny....4
19 października 2008 r....4
Św. Paweł migrant i Apostoł Narodów....9
Orędzie Papieża na 95 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 9

EPISKOPAT POLSKI....15

Komunikat Konferencji Episkopatu Polski i Fundacji "Dzieło Nowego Tysiąclecia" przed Dniem Papieskim....15
Owoce Wielkiego pontyfikatu....18
Słowo Biskupów polskich w trzydziestą rocznicę wyboru Jana Pawła II....18
Komunikat z 346. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski....24
Otoczmy troską życie człowieka....27
List pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny....27

BISKUP DIECEZJALNY....35

Ks. Bp Wacław Depo....35
„Niespokojni nadzieją" – z Maryją....35
Przesłanie do Maturzystów przed Pielgrzymką na Jasną Górę....35
Homilia wygłoszona w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada 2008r. 37
Niepokój adwentowych pytań....42
Życzenia Bożonarodzeniowe i Noworoczne dla Diecezjan....47
Decyzje personalne....49

KURIA DIECEZJALNA....53

XVII diecezjalna pielgrzymka młodzieży maturalnej....53
XVI Konkurs Wiedzy o Biblii i Historii Kościoła....54
śp. Ks. Prałat Józef Mołodyński....56

INNE....60

Ks. Biskup Mariusz Leszczyński....60
Krajowy Asystent Akcji Katolickiej 60
Chryste Królu, odnów oblicze świata!....60
Kazanie w Niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata....60

ZAMOJSKI INFORMATOR DIECEZJALNY
Rok XVII październik – grudzień 2008 nr 4
S p i s t r e ś c i

Warszawa, Bazylika św. Krzyża, 23 listopada 2008 r.....60
Ks. Edward Walewander.....65
Lublin KUL.....65
Niezwykłe odkrycie w Krasnobrodzie.....65
Odnaleziony tekst.....66
Ks. Lesław Białek.....74
Postawa kapelana szpitalnego wobec cierpienia i obowiązek niesienia nadziei.....74

OMÓWIENIE PUBLIKACJI.....82

Ks. Stanisław Tymosz.....82
Lublin KUL 82
Rec. Zagadnienia prawa majątkowego i procesowego, red. E. Szczot, S. Białek, Wydawnictwo KUL Lublin 2008, ss. 195.....82